10 GR

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Warszawa, czwartek 29 września 1938 r.

Nr 192 Rok I

NOWA RZECZPOSPOLITA

Dyplomacja nie traci nadziei

Pokój czy wojna?

Nadludzkie wysiłki Anglii

Od dnia 1 października wyznaczonego przez Hitlera jako prekluzyjny termin na obsadzenie przez wojska niemieckie zażądanych przezeń terytoriów dzieli nas **jeszcze 2 dni,** wyłączając dzisiejszy.

Prasa francuska i angielska pełna jest **naprzemian to złowróżbnych horoskopów to optymistycznych nadziei**. Fala sprzecznych wiadomości **uniemożliwia wręcz dokładne zorientowanie się w sytuacji.** Jedno można skonstatować napewno: że **napięcie nerwowe w Europie rośnie z godziny na godzinę.**

Prasa zagraniczna akcentuje dobitnie ustęp mowy Hitlera, w którym ten zapewnia, iż otrzymanie przez Rzeszę Sudetów będzie ostatnią zmianą terytorialną w Europie, do której dążą Niemcy.

W związku z tym godzi się zacytować słowa p. St. St. zamieszczone we wczorajszym (wtorkowym) **„Kurierze Warszawskim"**:

„Szczególnie dobitnie stwierdza też kanclerz Hitler, że zmiana granic z Czechosłowacją ma być ostatnią, do jakiej Niemcy dążą w Europie. Wszyscy chętnie słyszą takie oświadczenie, nawet jeśli pamiętają, że z każdym z kolejnych przedsięwzięć niemieckich w ostatnich latach, wiązały się podobne nadzieje".

Rzesza otrzymała ostatnią szansę

Sytuacja oceniana jest **nad wyraz krytycznie** zarówno w Londynie jak i w Berlinie, przyczym **rzeczą znamienną jest,** iż o ile **Berlin uważa ją prawie za wręcz beznadziejną,** o tyle **Londyn nie traci wiary w to, że pokój uda się uratować i** że ostatnie propozycje, uczynione Hitlerowi przez premiera Chemberlaina powstrzymają wybuch konfliktu.

LONDYN 28.9. List premiera Chamberlaina wystosowany do Hitlera za pośrednictwem sir Horace Wilsona zawierał propozycje, które uznać należy za **dalsze ale już ostateczne ustępstwa brytyjsko - francuskie na rzecz pokoju.**

W szczegółach list proponuje:

1) Wkroczenie wojsk niemieckich w sobotę, 1 października do ziemi sudeckiej przez zajęcie tzw. Egerlandu, w którym położone są miasta Cheb (Eger), Asch, Falkenau, Karlsbad, Marienbad. Po zajęciu Egerlan-

(Dokończenie na str. 3-ej).

Zgodna opinia zachodniej Europy

Deklaracja brytyjska

potężnym czynnikiem pokoju

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 28.9. Mowa Hitlera według jednomyślnej opinii paryskich kół politycznych nie wniosła niczego nowego do obecnej sytuacji. Nie wyjaśniła horyzontu, ani też nie pogorszyła atmosfery.

Natychmiast po zapoznaniu się z wywodami Hitlera premier Chamberlain złożył oficjalną deklarację, że bierze na siebie odpowiedzialność za skrupulatne wykonania przez rząd czechosłowacki planu francusko-angielskiego z dnia 18 września.

Tym samym wszystkie argumenty Hitlera i wnioski oparte na tym, że Czechosłowacji nie można wierzyć — stały się, zdaniem francuskich kół politycznych, bezprzedmiotowe.

Słowem, po mowie berlińskiej uważa się we Francji, że nadzieja na pokój raczej wzrosła. Do wrażenia tego przyczynił się zwłaszcza apel prezydenta Roosevelta oraz urzędowa deklaracja brytyjska, mówiąca o pełnej solidarności z Frfancją i Czechosłowacją.

Orędzie prezydenta St. Zjednoczonych, według ogólnego zdania, jest co do swej wagi równoznaczne z interwencją na rzecz pokoju. Główny jednak ciężar historyczny dnia poniedziałkowego spoczywa w oficjalnej deklaracji Foreign Office, że na wypadek zaatakowania Czechosłowacji — Francja wykona swoje zobowiązania sojusznicze, a W. Brytania stanie u boku Francji.

Powyższa deklaracja posiada według oceny miarodajnych kół znaczenie więcej niż historyczne. Opublikowanie jej według jednomyślnej opinii paryskich kół politycznych i dyplomatycznych przesądziło o zwycięstwie pokoju.

Francja, jak podkreślają te koła, długo walczyła o to jedno słowo Anglii: będziemy walczyli u boku Francji, gdy pośpieszy ona z pomocą swemu sojusznikowi Czechosłowacji. Ministrowie francuscy czynili nadludzkie wysiłki, by otrzymać tego rodzaju zapewnienie rządu angielskiego, aż wreszcie w poniedziałek udało się Deladierowi i Bonnetowi przyrzeczenie to uzyskać.

Ta oficjalna deklaracja rządu W. Brytanii, niezależnie od apelu prez. Roosevelta uratowała według zgodnej opinii świata politycznego zachodniej Europy — pokój.

Należy dodać, że uzyskanie powyższej deklaracji nie obyło się bez osobistej interwencji króla Jerzego, który w ten sposób wypełnił obietnicę złożoną narodowi francuskiemu w czasie swojej wizyty w Paryżu.

Niezależnie jednak od powyższego, W. Brytania przygotowana jest na wszelkie ewentualności. **(A)**

Wywiad z b. Prezydentem RP prof. St. Wojciechowskim

patrz str V

Co zawiera nota polska do Pragi

Odpowiedź P. Prezydenta RP na pismo odręczne prezydenta Republiki Czeskosłowackiej dra Edwarda Benesza została przesłana przez specjalnego kuriera samolotem, który lądował wczoraj w Pradze o godzinie 17.40.

Ten sam kurier zawiózł do Pragi notę rządu polskiego, która wobec posiadanych przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej miarodajnych oświadczeń o przyjęciu zasady rewizji terytorialnej przez Czechosłowację, przedstawia konkretny projekt załatwienia problemu.

Zwrócić Polsce Zaolzie

— tak twierdzą w Anglii i Francji

Według informacji ag. tel. „Express", polskie ministerstwo spraw zagranicznych jest w posiadaniu wiadomości, że rządy Anglii i Francji uznały słuszność rewindykacji polskich w odniesieniu do Śląska Zaolzańskiego.

Orędzie kardynała Verdier

Telefonem od własnego korespondenta.

LONDYN 28. 9. Według nadeszłych tu wiadomości arcybiskup Paryża kardynał Verdier ogłosił orędzie, w którym m. in. stwierdza, że Francja uczyniła więcej, niż każde inne państwo dla obrony pokoju, ale są sytuacje w życiu narodów, a taka sytuacja zachodzi właśnie obecnie, w których obrona honoru jest równie ważna jak obrona pokoju. (W)

Dziś w Izbie Gmin

dymisja rządu Chamberlaina?

(Telefonem od włas nego korespondenta).

LONDYN 29. 9. Według obiegających koła polityczne Londynu pogłosek — na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin zostać ma zgłoszony wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi premiera Chamberlaina.

Według innej wersji, sam Chamberlain zgłosi na posiedzeniu Izby dymisję gabinetu.

Jako ewentualny następca premiera Chamberlaina wymieniany jest Winston Churchill, przywódca t. zw. grupy młodo konserwatywnej. (W)

Rząd czeski wyraża ubolewanie

spowodu naruszenia granicy polskiej

W dn. 27 bm. w godzinach popołudniowych atache wojskowy przy poselstwie republiki czesko - słowackiej w Warszawie, płk. Kumpost zgłosił się u szefa oddziału 2-ga sztabu głównego płk. dypl. Pełczyńskiego celem usprawiedliwienia się z jednego wypadku przelotu samolotu czeskiego nad Skoczowem w dniu 26 bm.

PAT komunikuje: W odpowiedzi na noty polskie z dn. 26 września w sprawie pogwałcenia granicy przez samoloty czeskie, poselstwo czesko - słowackie złożyło w dn. 27 września notę werbalną, która zawiadamia, że wszystkie inkryminowane wypadki zostaną jak najśpieszniej zbadane, celem złożenia niezwłocznie wyjaśnień rządowi polskiemu.

Ziemianie poza nawiasem interesów kraju

Polska ziemia w obce ręce

Sześć przykładów skandalicznej „parcelacji"

W swoim czasie poruszyliśmy na łamach naszego pisma (patrz „Nowa Rzeczpospolita" nr 160 z 6 bm.) sprawę skandalicznego postępowania niektórych ziemian polskich w Małopolsce Wschodniej, którzy zapominając o pięknych przykładach z pierwszych lat niepodległości, jakie zostawili im tej miary patrioci co nieżyjący już dzisiaj śp.: Tadeusz Cieński, Oktaw Sala, Aleksander Skarbek, i in., grzeszą przeciwko elementarnemu obowiązkowi Polaka na kresach, jakim jest nakaz nie oddawania ziemi polskiej w obce ręce.

Przytoczyliśmy wówczas za tygodnikiem „Zespół" pięć przykładów wyzbywania się przez Polaków ziemi w ręce ruskie i... żydowskie. Do podanych wówczas nazwisk: Jerzego i Anny Rozwadowskich, Seweryny ks. Sapieżyny, Onufrego i Olimpii z Podlewskich Horodyńskich, oraz znanego arystokraty hr. Lanckorońskiego z Jagielnicy — przybywają znowu nowe.

Oto ostatni (25) numer „Zespołu" przynosi dalszych sześć nie mniej skandalicznych przykładów, w których obok mniej głośnych rodów występują znane, „historyczne" nazwiska: Czartoryskich, Potockich i Reyów. Oto ich wykaz:

PRZYKŁAD SZÓSTY

Właścicielka majątku Zurawno, powiat żydaczowski, p. H. Czartoryska w 1932 roku sprzedała 13 ha Rubinowi Lindenbaumowi, zaś około 20 ha miejscowemu lekarzowi Aszkenazemu.

PRZYKŁAD SIÓDMY

Właściciel majątku Fraga, Bieńkowce i Pryden (powiat rohatyński i borbecki) p. Leopold „hrabia" Starzyński, sprzedał w 1933 roku 181 ha, następnie zaś 30 ha inżynierowi dróg i komunikacji Izaakowi Komelmanowi, w 1935 roku sprzedawał on 150 mórg łąk Spółce Żydowskiej: Ire Auerbachowi, Herclowi Nestelowi, Mozesowi Riscowi, Samuelowi Kartfenowi i Markusowi Akseleratowi. W tymże roku sprzedał on 50 mg łąk Sajfertowi i Himmelmanowi. Siostra jego Helena „hrabina" Starzyńska sprzedała z majątku Podkamień (powiat Rohatyn) w 1934 roku — 35 ha użytków rolnych Herszowi Rajsowi (skład żelaza w Rohatynie) i około 12 ha Beryszowi Lejbowi.

PRZYKŁAD ÓSMY

Właściciel majątku Pomonięta Psary (pow. Rohatyn) hrabia Wawrzyniec Rey, przeprowadził w 1913 roku parcelację, sprzedając działki wyłącznie Żydom.

PRZYKŁAD DZIEWIĄTY

Pan Klemens Torosiewicz, właściciel majątku Putiatyńce - Łuczyńce w 1933 r. sprzedał około 20 ha użytków trzem nierolnikom Żydom, zaś w 1936 roku również Żydom następne 20 ha.

PRZYKŁAD DZIESIĄTY

Pp. Maria i Alfred Potoccy, właściciele klucza buczackiego sprzedali w 1933 roku z majątków Kłubowce, Tyśmienica i Podpieczary około około 400 ha lasu z ziemią Żydom. Ponadto p. Alfred Potocki rozparcelował około 500 ha użytków rolnych między Ukraińców i miejscowych Polaków. Przy tym liczba Ukraińców wynosi 80 proc. ogółu nabywców.

PRZYKŁAD JEDENASTY

Wspaniałym przykładem „lojalnego" stosunku wobec interesu publicznego są właściciele majątku Cześniki z Łopuszną (pow. Rohatyn) pp. Wł. Franciszek i Maria Milińscy. Posiadali oni ponad 1000 ha ziemi, z czego rozparcelowali 739 ha. W roku 1930 sprzedali 86 ha lasu wraz z ziemią Żydom: Ludmererowi i Pinkusowi Ostersecerowi — Spółce Przemysłowo-Leśnej w Brzeżanach. W październiku 1932 roku sprzedali 145 ha lasu po 35 dolarów za mórg Żydom Ire Kartinowi i Mozesowi Kartinowi. W 1933 roku sprzedali 36 ha użytków rolnych Czeszce Eugenii Akielaszek, 18 ha lasu — Landsbergowi i 25 ha lasu — Niemcowi Henrykowi Ruppowi. W 1933 roku odstąpili ci „wzorowi" Polacy folwark Mulony Most 18 rodzinom żydowskim (117 ha użytków rolnych, doskonałej ziemi pszenno - buraczanej). Słowem państwo Milińscy rozprzedają ziemię Żydom, Czechom i Niemcom. Jedynie Polacy są w tych transakcjach pominięci.

„Zespół" zapowiada, że w następnym numerze ogłosi dalszy ciąg tej „ponurej listy".

Czy marsz. Sławek ustępuje z życia pol tycznego?

Jak donosi agencja „Kabel", marsz. Sławek odbył w tych dniach rozmowę z byłym posłem Brzęk-Osińskim.

W kołach politycznych twierdzą, iż była to „ostatnia" rozmowa polityczna marszałka Sławka.

Zamierza on bowiem całkowicie wycofać się z życia politycznego.

Posłowie, którzy byli dotychczas związani z osobą płka Sławka, otrzymali wolną rękę i staną do wyborów bądź samodzielnie, bądź jako członkowie OZN.

Ostatnie rozporządzenia na wyższych uczelniach

Rektoraty wyższych uczelni wydały okólnik, wyprowadzający ułatwienia dla osób odbywających powszechną służbę wojskową, bądź też ćwiczenia. Od obowiązującego osobistego załatwiania wszelkich formalności na uniwersytecie i innych wyższych uczelniach, uczyniony zostaje wyłom dla odbywających służbę. Wszelkie formalności w sekretariatach uczelni załatwiać im mogą najbliżsi krewni, którzy powinni jednakże przedstawić odpowiednie upoważnienie. Wobec wprowadzenia tego zastępstwa uchybienie terminów z powodu odbywania służby wojskowej nie będzie brane pod uwagę i pociągnie za sobą przy zapisach nowowstępujących słuchaczów dodatkowe opłaty w wysokości 40 zł.

W nowowydanych spisach wykładów na wyższych uczelniach nastąpiły liczne zmiany w obsadzie katedr profesorskich. Wykłady prawa międzynarodowego, na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, które prowadził przeniesiony obecnie na emeryturę, prof. Cybichowski, objął prof. Cezary Berezowski.

Ministerstwo Oświaty zamianuje w najbliższych dniach nowych audytorów dla wyższych uczelni. Do obowiązku audytoriów należy jak wiadomo, prowadzenie dochodzeń w sprawach dyscyplinarnych studentów i personelu wyższych uczelni.

Z godziny na godzinę szerzy się powstanie za Olzą

Wycofania wojsk czeskich domagalą się Polacy

CIESZYN, 28.9. (PAT) Sytuacja na Śląsku jest w dalszym ciągu naprężona.

Krwawe starcia są coraz częstsze, zwłaszcza w porze nocnej, kiedy grupy Polaków, usiłujących przedostać się na stronę polską, są ostrzeliwane przez żandarmerię.

Dotychczas liczba ofiar po stronie polskiej wynosi kilkudziesięciu zabitych i wielu rannych.

Ucieczka kapelana harcerzy

Z Czechosłowacji zbiegł przez granicę i przebywa obecnie na terytorium polskim naczelny kapelan harcerstwa polskiego w Czechosłowacji i członek naczelnego zarządu Związku Polaków w Czechosłowacji, ks. Kołtuń ze Słonawy.

Bezpośrednią przyczyną ucieczki ks. Kołtunia z Czechosłowacji do Polski był wydany przez władze czeskie nakaz aresztowania. Ks. Kołtuń ostrzeżony o zbliżaniu się oddziału żandarmerii dotarł bocznymi ścieżkami poprzez pola do jednej ze stacji kolejowych, skąd po kilkudniowym ukrywaniu się w rozmaitych miejscowościach Śląska Zaolzańskiego przedostał się do Polski.

Potwierdza się wiadomość o zastrzeleniu przez żandarmów przy przechodzeniu granicy 2 Polaków, z których jeden był [illegible] — [illegible] komendantem harcerstwa polskiego w Cieszynie.

Manifestacja w Cieszynie

Wczoraj na rynku w Cieszynie odbyła się wielka manifestacja młodzieży pod hasłem: „Młodzież cieszyńska młodzieży za Olzą".

Po manifestacji młodzieży zgromadził się na rynku kilkutysięczny tłum obywateli, żądając natychmiastowego wycofania wojsk czeskich za Ostrawicę i bezzwłocznego zwolnienia Polaków z armii czeskiej.

Rozkaz do Legii Akadem.

Nacz. komendant Legii Akadem. w Polsce płk Tomaszewski wydał rozkaz do Legii, w którym m. in. poleca:

1) Każdy czynny żołnierz LA spełnia w spokoju swoje obowiązki i oczekuje rozkazów swoich przełożonych.

2) Akademicy 1 i 2 roku studiów, nie powołani do służby w LA, mogą zarejestrować się w komendach LA swoich uczelni w dniach i godzinach, które zostaną podane przez komendantów uczelni.

Zwołanie NKW na dzień 3 października

Na dzień 3-go października został zwołany Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego.

Zbierze się on jeszcze przed obradami nadzwyczajnego kongresu, a w momencie doniosłych decyzji w sytuacji międzynarodowej, co niewątpliwie znajdzie swój wyraz w obradach.

Dzień Zaleszczyk w Radio

W dn. 2 października zjadą do Zaleszczyk turyści i wycieczki z całej Polski na „Dzień winobrania". Ci, którzy osobiście nie będą mogli wziąć udziału w barwnych uroczystościach nad Dniestrem, usłyszą przez Radio fragmenty, które zapoznają radiosłuchaczy z życiem „ciepłego Podola", z jedynymi w Polsce, na większą skalę urządzonymi winnicami, oraz z melodyjnymi pieśniami tamtejszego ludu.

O godz. 9,15 prof. Józef Schwarz opowie słuchaczom o dziejach Zaleszczyk, o ich rozwoju i planach na przyszłość. O godz. 9,30 z zaleszczyckiego kościoła parafialnego transmitowana zostanie msza św., którą celebrować będzie ks. Józef Adamski. O godz. 10,45 przed mikrofonem przesunie się barwny pochód grup regionalnych, popisujący się śpiewem i tańcami ludowymi. O godz. 15,45 redaktor Góralewski pozna radiosłuchaczy całej Polski z przebiegiem uroczystości winobrania.

Rady adwokackie mianują delegatów

Rady adwokackie powołane do życia po wprowadzeniu nowego prawa o ustroju palestry, zmieniają obecnie skład delegatur prowincjonalnych.

We wszystkich większych miastach nie będących siedzibami rad adwokackich, mianowano nowych delegatów.

70 aplikantów na 20 miejsc

Według obiegających pogłosek pierwszy kontyngent dla nowych adwokatów po zamknięciu listy w okręgu warszawskim wynieść ma 20 osób.

Jak wiadomo na 20 wolnych miejsc zapisanych jest około 70 egzaminowanych aplikantów adwokackich.

Kłonice i widły połamały złodziejowi żebra

ŁÓDŹ 28.9. We wsi Kopacze, pow. łaskiego do zagrody Bronisława Kraski zakradł się 28-letni Franciszek Musiałek, notoryczny złodziej, pochodzący z Pabianic. Musiałek skradł kilkanaście sztuk drobiu lecz gdy zamierzał się ulotnić, właściciel zbudzony ze snu, wszczął alarm i pościg; do pościgu przyłączyli się sąsiedzi uzbrojeni w widły i cepy.

Uciekającego złodzieja niebawem ujęto i tak dotkliwie pobito, że doznał złamania ręki i kilku żeber. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

Policja niezwłocznie zarządziła dochodzenie i kilku wieśniaków pociągnęła do odpowiedzialności karnej za krwawy samosąd.

Dyplomacja nie traci nadziei

Pokój czy wojna?

Nadludzkie wysiłki Anglii

(Dokończenie ze str. 1-ej)

du wojska niemieckie nie posunęłyby się na razie dalej.

2) Mianowanie równocześnie międzynarodowej komisji dla wykreślenia granic obszarów odstąpionych.

3) Komisja ta przystąpiłaby od razu do pracy dla ustalenia nowej granicy i wprowadzenia postanowień wykonawczych, mających obowiązywać przy przekazywaniu obszarów z rąk czeskich do niemieckich.

Komisja miałaby dokonać swej pracy w czasie jak najkrótszym.

Premier Chamberlain proponować miał pozatym w swoim piśmie, podobnie, jak to ogłosił w deklaracji, wydanej w ciągu ubiegłej nocy, że **rząd brytyjski gotów jest zagwarantować uczciwe i całkowite wykonanie czeskich przyrzeczeń.**

Ponadto Chamberlain przestrzega jakoby w swoim liście kanclerza Hitlera przed konsekwencjami zbyt stanowczych kroków wobec Czechosłowacji.

Orędzie Króla Jerzego

Miarą powagi sytuacji służy fakt opublikowania **orędzia króla Jerzego VI do narodu brytyjskiego.** Orędzie to **odczytała królowa** podczas poświęcenia najnowszego i największego na świecie transatlantyku pasażerskiego „Królowa Elżbieta“ w Glasgow.

Król apeluje w orędziu do narodu brytyjskiego, aby **zachował zimną krew i odwagę w sercach i by nie tracił otuchy** „mimo ciemnych chmur, jakie nad nami wiszą, a które wiszą w istocie nad całym światem“.

Orędzie kończy się wezwaniem **o obdarzenie pełnym zaufaniem przywódców narodu brytyjskiego, którzy czynią największe wysiłki aby znaleźć pokojowe rozwiązanie trudnych problematów, jakie stoją przed światem.**

Przemówienie Chamberlaina

W dniu wczorajszym premier Chamberlain wygłosił przez radio przemówienie o sytuacji międzynarodowej, w którym oświadczył, że **nie traci nadziei pokojowego rozwiązania lub rzeczywistych wysiłków dla pokoju tak długo, dopóki jeszcze istnieje możliwość tego pokoju.**

„**Nie zawaham się** — oświadczył premier—**wyjechać z trzecią wizytą do kanclerza Hitlera, gdy dojdę do wniosku, że to mogłoby przynieść korzyści. Lecz w tej chwili nie widzę nic takiego, w czym mógłbym być pożyteczny na drodze mediacji**“.

Powrót Wilsona

Sir Horace Wilson, który w **poniedziałek na 3 godziny przed mową berlińską Hitlera** wręczył mu list premiera Chamberlaina na osobistej audiencji, która trwała **przeszło pół godziny**, powrócił do Londynu przywożąc ze sobą odpowiedź kanclerza.

Natychmiast potem premier Chamberlain zwołał **posiedzenie gabinetu**, które rozpoczęło się o godz. 21.50 i trwało około półtorej godziny.

Jak słychać, sir Wilson niezależnie od wręczenia listu premiera brytyjskiego **próbował w rozmowie wpłynąć na zmianę stanowiska Hitlera, wyniki te jednak spełzły zdaje się na niczym, jak przynajmniej można by wnioskować ze względnie ostrego tonu mowy Chemberlaina.**

Równocześnie nadeszła tutaj wiadomość o odpowiedzi Hitlera przesłanej Rooseveltowi, w której Führer oświadcza, że świadom jest konsekwencji jakie może pociągnąć za sobą wojna, nie mniej jednak odpowiedzialność za nią obciąża jedynie Czechosłowację. Kanclerz zrzuca z siebie jak również z narodu niemieckiego wszelką odpowiedzialność za nieobliczalną katastrofę, w jaką wojna może wpędzić ludzkość.

Przygotowania obronne Anglii

Korespondent „Kuriera Warszawskiego“ donosi:

„**LONDYN, 28.9. Przygotowania rządu angielskiego postępują w niezwykle szybkim tempie, a szczególnie przygotowania do obrony przeciwlotniczej.**

W kilkuset punktach Londynu ustawione zostały baterie przeciwlotnicze, a we wszystkich parkach publicznych drużyny robotnicze miejskie kopią schrony publiczne.

Armia terytorialna stawiana jest **pośpiesznie na stopie pogotowia wojennego.**

Jutro odbędzie się ewakuacja z londyńskich szkół miejskich na prowincję 3 tysięcy dzieci ułomnych, pozostających pod opieką rady miejskiej.

W fabrykach samolotowych wprowadzono pracę na dwie zmiany i dzięki temu produkcja samolotów została podwojona, a jak obliczono w sztabie produkcja wynosi obecnie 200 kompletów samolotów tygodniowo.

Czechosłowacja jest przygotowana

PRAGA, 28.9. W Pradze wydano zarządzenia mające zabezpieczyć miasto przed możliwością ataków lotniczych.

Na wzgórzach, otaczających Pragę, ustawiono liczne baterie dział przeciwlotniczych. Wieczorem na ulicach panuje całkowita ciemność. Specjalne patrole czuwają nad tym, aby żadne jaśniejsze światło nie przenikało z okien domów oraz z latarni tramwajów i samochodów.

W okolicach lotnisk znajdują się liczne samoloty myśliwskie, gotowe każdej chwili do startu. Niebo oświetlane jest co chwila reflektorami.

Wszyscy lekarze i studenci medycyny na całym obszarze państwa zostali zmobilizowani dla celów obrony biernej.

Zamknięcie safesów

PRAGA, 28.9. Władze czechosłowackie zarządziły w dniu wczorajszym zamknięcie safesów bankowych oraz kontrole nad nimi.

Dostęp do safesów może mieć miejsce tylko w obecności powołanych do kontroli organów urzędowych.

Sensacyjny plan czeski

PRAGA 28.9. (PAT) Decydujące czynniki rządowe czeskie postanowiły jakoby definitywnie zatarg z Niemcami, lokalizując go do tego jedynie odcinka.

Równocześnie Czesi mieliby poczynić odpowiednie ustępstwa Polsce i Węgrom, celem zapewnienia sobie nieingerencji tych dwóch państw.

Plan ten opiera się m. in. na fakcie, iż czeskie koła rządowe liczą na pomoc sowiecką, która już dziś okazywana jest w codziennym przylocie samolotów wojskowych.

„Naród św. Wacława, Jana Husa i Tomasza Masaryka nie zmieni się w naród niewolników“

Dzisiejszy „**Il. Kurier Codzienny**“ zamieszcza następującą depeszę z Londynu:

LONDYN 28.9. Nota rządu czechosłowackiego wręczona we wtorek o godz. 17.30 po południu przez posła Masaryka ministrowi Halifaxowi w odpowiedzi na memoriał Hitlera, nosi datę 25 września i w głównych ustępach ma treść następującą:

„**Rząd mój jest zaskoczony treścią memoriału pana Hitlera. Zawarte w nim propozycje wykraczają daleko poza ramy tych ustępstw, na jakie rząd czechosłowacki zgodził się w tzw. planie angielsko - francuskim.**

Propozycje te pozbawiają nas wszelkiego bezpieczeństwa i ochrony naszych interesów narodowych.

Według żądań tego memoriału wielka część naszych urządzeń obronnych wzniesionych z wielkim wysiłkiem ma być oddana Niemcom.

Armia niemiecka będzie miała możność wtargnięcia do naszego kraju, zanim będziemy w możności wypracować nowe zasady obrony kraju, lub zarządzić jakiekolwiek przygotowania obronne.

Nasza niezależność narodowa i gospodarcza zostałaby przez przyjęcie planu p. Hitlera automatycznie zdruzgotana.

Cała procedura wymiany ludności musiałaby zamienić się w paniczną ucieczkę, tych którzy nie chcą uznać niemieckiego reżimu narodowo - socjalistyczne go.

Ludność ta musiałaby opuścić swoje domy, nie mogąc zabrać nawet ze sobą swego osobistego dobytku, a rolnicy nasi nie mogliby zabrać nawet jednej krowy.

Rząd mój polecił mi oświadczyć w sposób jak najbardziej uroczysty, że żądania pana Hitlera w ich obecnej formie są absolutnie i bezwarunkowo dla mojego rządu nie do przyjęcia.

Przeciw tym nowym, okrutnym żądaniom mój rząd widzi się zmuszonym jak najenergiczniej zaprotestować.

Naród św. Wacława, Jana Husa i Tomasza Masaryka nie zmieni się w naród niewolników.

Naród mój liczy na to, że dwie światowe demokracje, których życzeniem tak bardzo ulegaliśmy, nie opuszczą nas w tej ciężkiej próbie“.

* *

Tym „akordem dumy“ jak określa notę prasa brytyjska, zakończył się ostatni okres przed 1 października.

Co się dzieje w Gdańsku?

Prusko-żołnierski duch

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Warszawski Dziennik Narodowy“ następujące wiadomości od swego gdańskiego korespondenta:

GDAŃSK. — Ubiegła niedziela była dla Gdańska dniem różnych ćwiczeń i apelów. — Pod okiem gauleitera Forstera odbyły się uroczystości Związku Obrony Lotniczej (Luftschutzbund), na które nadszedł telegram z Rzeszy od prezesa ogólno-niemieckiego Związku Obr. Lotniczej.

W głównym przemówieniu oświadczył gauleiter Forster między innymi:

„Chociaż my tu w Gdańsku staliśmy się na podstawie trakatu wersalskiego bezbronni, to jednak poczuwamy się do obowiązku poczynić pewne przygotowania“.

*

Wielkie zainteresowanie wzbudziły też ćwiczenia terenowe połączonych oddziałów szturmowych (SA) partii hitlerowskiej. W ćwiczeniach wzięły udział oddziały piesze, oddział marynarski (SA-Marine), oddział samochodowy (NS - Kraftfahr - Korps), a na Wiśle pojawiły się kutry (Marine - HJ), należące do „Hitler - Jugend“ — Ćwiczenia odbywały się pod hasłem: „Wszystko dla Niemiec, nic dla mnie“.

Największym wydarzeniem były jednak uroczystości, związane z 5-leciem istnienia konnych oddziałów szturmowych w Gdańsku. Powstały one dn. 26 września 1933 roku; liczą dziś 550 jeźdźców i koni. Oprócz tego około 1.200 młodych hitlerowców uzyskało dyplom po odbyciu kursów i ćwiczeń jeździeckich.

Do zebranych na uroczystości oddziałów przemówił dowódca brygady Hacker; jego wywody zasługują na wzmiankę, ponieważ były niezmiernie charakterystyczne (i do pewnego stopnia rewelacyjne):

„Fakt, że Führer obdarzył was sztandarem na zjeździe partyjnym Rzeszy (w Norymberdze), musi was wszystkich napełnić dumą, ponieważ to ufundowanie sztandaru jest dowodem uznania dla waszej pracy...

Ale nie możemy spoczywać na laurach: dalej jechać — oto hasło (weiter reiten heisst die Parole). Duch jest tą siłą, która sobie buduje ciało.

Tylko oddziały szturmowe (SA) i tylko one były tym czynnikiem, który w okresie długich lat hańby zachował w sobie prusko - żołnierskiego ducha (den preussisch-soldatischen Geist).

Pielęgnując tego cenengo ducha w dalszym ciągu, zapnijcie mocniej hełm po każdym zwycięstwie i patrzcie na Führera, bo przez jego dzieła Niemcy będą rosły w górę“.

Następnie rozwinęła się defilada. Gdy oddziały zebrały się znowu w koszarach (tak!) odbyło się zaprzysiężenie nowych 58 kandydatów, którzy wstąpili do konnych oddziałów szturmowych.

I tu przemawiał znowu dowódca brygady Hacker, który przemówienie swoje zakończył następującymi słowami:

„Wasza przysięga oznacza, że od tej chwili będziecie w każdej godzinie gotowi do szeregów — dla Adolfa Hitlera i dla Niemiec“.

Należy jeszcze zaznaczyć, że te konne oddziały szturmowe, które (w Gdańsku) przysięgają wierność Hitlerowi i Niemcom i zobowiązują się pielęgnować „prusko - żołnierskiego ducha“, pragną być spadkobiercami żołnierskiej tradycji znanego pułku huzarów śmierci (Totenkopf-Reiter), który nosił na czapkach trupią główkę.

Takie to „piękne uroczystości“ odbywały się w ostatnią niedzielę w Gdańsku, w którym Polska ma pewne prawa.

Powszechna służba wojskowa w Anglii?

USA o mowie Hitlera

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“.

LONDYN, 28.9. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin premier Chamberlain ma, jak twierdzą siery dobrze poinformowane, złożyć wniosek o wprowadzeniu obowiązku powszechnej służby wojskowej w Anglii.

Jak słychać wniosek ten dzięki przeprowadzonym uprzednio z przedstawicielami opozycji konferencjom — może w obecnym układzie sił w Izbie liczyć na powodzenie.

Brytyjskie koła polityczne komentują z ożywieniem wiadomości z Waszyngtonu, donoszące, że społeczeństwo amerykańskie czuje się dotknięte tym, że Hitler nie wspomniał w swej mowie berlińskiej ani jednym słowem o orędziu prezydenta Roosevelta.

(W.)

Inauguracja giełdy bawełnianej
100.000 ton bawełny rocznie
przeładowuje Gdynia

GDYNIA, 28. 9. W dniu 26 bm. odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie gmachu Zrzeszenia Interesantów Handlu Bawełną oraz inauguracja arbitrażu bawełny.

Fakt ten stanowi ogromny krok naprzód w rozwoju Gdyni, jako ośrodka handlu morskiego. Zaznaczyć należy, że przez Gdynię kierowana jest obecnie całkowita ilość bawełny na potrzeby polskiego przędzalnictwa bawełnianego, przy czym wzrasta również stale znaczenie Gdyni, jako portu tranzytowego dla bawełny przeznaczonej dla krajów sąsiednich.

Na razie czynności arbitrażu polegać będą na wydawaniu poręczeń co do gatunku bawełny oraz na orzeczeniach sądu rozjemczego w sprawach spornych natury prawnej. **Z czasem arbitraż bawełny przetworzy się w giełdę bawełnianą w całym tego słowa znaczeniu, co postawi port gdyński w jednym szeregu z największymi ośrodkami handlu bawełnianego, jak Liverpool, Brema, Havre i Amsterdamu.**

Przemówienie powitalne wygłosił p. Maciszewski, wskazując na znaczenie bawełny, jako podstawowego surowca dla 1.700 tys. wrzecion . w Polsce, będących źródłem egzystencji setek tysięcy pracowników. W końcu przemówienia mówca podkreślił lojalność i życzliwość do nowootwartej instytucji polskiej analogicznych instytucji w wielkich ośrodkach handlu bawełnianego w Europie. Po tym przemówieniu odbył się akt liturgiczny poświęcenia gmachu.

Następnie w imieniu rządu Rzeczypospolitej wygłosił przemówienie wiceminister Przem. i Handlu p. M. Sokołowski, z którego mowy wynika, że wytęża się wszystkie siły, celem możliwie szybkiego uhandlowienia Gdyni.

Gmach Arbitrażu Bawełnianego w Gdyni, który stał poświęcony i oddany do użytku, stanowi widomy dowód, iż Gdynia, jako port i miasto portowe, krok po kroku osiąga nowe zdobycze i nowe pozycje w swoim rozwoju. Uruchomienie instytucji arbitrażu bawełny posiada dla Gdyni szczególnie doniosłe znaczenie, gdyż Gdynia przeładowuje obecnie około 100 tys. ton rocznie bawełny, gdy w 1929 r. przeładowała zaledwie 205 t, w 1932 r. — 27 tys. t i w 1935 r. — 84 tys. t rocznie.

Kongres Chrześcijańskich Zw. Zawodowych
Niedzielne uchwały Rady Naczelnej ChZZ

W niedzielę dnia 25 września rb. obradowała w Warszawie Rada Główna Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w RP.

Na wstępie obrad Rada Główna uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję:

Rada Główna ChZZ stwierdza, że chrześcijańskie związki zawodowe biorą żywy udział w akcji społeczeństwa polskiego, zmierzającej do wyzwolenia Śląska Zaolzańskiego.

Poza sprawami natury organizacyjnej i ideowej Rada Główna omawiała sprawę udziału chrześcijańskich związków zawodowych w wyborach do ciał ustawodawczych i samorządowych.

Rozważywszy wszechstronnie powyższe zagadnienie Rada doszła do wniosku, że z uwagi na doniosłe znaczenie wyborów i wyjątkową powagę chwili obecnej sprawą powyższą należy zainteresować najwyższą reprezentację ChZZ, by zasiągnąć jej opinii i w tym celu postanowiono zwołać Kongres delegatów chrześcijańskich związków zawodowych.

Wykonanie powyższej uchwały powierzono zarządowi głównemu ChZZ.

30% podwyżka płac
wprowadza orzeczenia arbitra rządowego

Długotrwały zatarg w górnictwie węglowym na Górnym Śląsku ostatecznie zlikwidowano.

W wyniku wielu konferencyj głównego inspektora pracy, dyr. M. Klotta, z przedstawicielami organizacyj pracodawców i związków robotniczych — strony zgodnie przekazały rozstrzygnięcie zatargu pod arbitraż dyr. M. Klotta, który wydał orzeczenie, regulujące sprawy sporne.

Orzeczenie to **wprowadza ogólną 3-procentową podwyżkę płac robotników.**

Co do sprawy opustów od ogólnej taryfy, stosowanych w niektórych rejonach i przedsiębiorstwach ze względu na różnorodne warunki techniczne i gospodarcze produkcji, orzeczenie **wprowadza 1-procentowe zmniejszenie obowiązujących dotąd opustów dla kopalń: Knurów, Dębieński, Donnersmarck, Jankowice, Charlotte, Anna, Emma i Rymer.**

Orzeczenie obowiązuje od d. 1 września rb. do dnia 31 sierpnia 1939.

Wspólna wola pracodawców i robotników w utrzymaniu zgody społecznej, **pozwoliła** w szybkim tempie **rozstrzygnąć sprawy sporne i stworzyć warunki normalnej pracy** w górnośląskim górnictwie węglowym, **które zatrudnia dziś ponad 50 tysięcy robotników.**

100.000 osób zwiedziło Targi Wołyńskie

ŁUCK, 28. 9. W dn. 25 bm. odbyło się w Równem zamknięcie IX Targów Wołyńskich.

W czasie ich trwania zwiedziło targi przeszło 100 tys. osób. Wśród zwiedzających była znaczna ilość wycieczek, pochodzących z Wołynia, Wielkopolski i Śląska. Na targach dokonano licznych transakcji, zwłaszcza w branży meblarskiej i owocarskiej.

Pożyteczna inicjatywa KKO
Kredyty na wywczasy robotnicze
dla oszczędzających

Przy wydatnej nawet obniżce kolejowej i zredukowaniu do minimum kosztów utrzymania, suma potrzebna jednorazowo na urlop i tak, niestety, będzie przekraczała możliwości robotnika, o ile nie wprowadzi się jakiegoś systemu składania oszczędności na urlop.

Tam, gdzie organizacją wyjazdu pracownika zajmuje się pracodawca, często stosowany jest system potrącania opłaty za urlop w ciągu całego roku, co niewątpliwie jest dla pracownika najkorzystniejsze.

Ponieważ jednak większość instytucji organizujących obozy czy letniska wymaga uiszczenia opłaty odrazu, konieczne jest przeto stworzenie jakiegoś systemu oszczędności na urlopy.

W związku z tym, jak się dowiadujemy, Związek KKO w Warszawie przystąpił do opracowania sposobu nowego systemu pomocy oszczędnościowo-kredytowej dla robotników na wczasy.

Blisko 11 tys. robotników
pracuje w przemyśle naftowym

Według ostatnich danych oficjalnych w sierpniu rb. wydobyto 42.705 ton ropy naftowej (w lipcu 43.313 t), co stanowi spadek produkcji o 608 t.

Natomiast gazów ziemnych wydobyto w tym czasie 44.596 tys. metrów sześc., wobec 43.617 tys. metrów sześc. z lipca rb.

Cena ropy zakupywanej przez „Polmin" wynosiła w sierpniu 1.570 złotych za cysternę 10-tonową. Za gaz ziemny płacono 4,21 gr za 1 m sześc.

Czynnych było 852 kopalnie ropy i gazów, zatrudniające 10.887 robotników.

Nowych otworów uruchomiono 32.

Zainteresowane sfery przemysłu naftowego w Polsce twierdzą, że z chwilą prześcia kopalń z rąk kapitału zagranicznego na rzecz państwa lub Polaków, produkcja wzrosłaby dziesięciokrotnie.

Podwyżka stopy dyskontowej we Francji

PARYŻ, 28.9. Bank Francji **podwyższył** z dn. 27 bm. **stopę dyskontową z 2½% na 3%, stopę lombardową z 3½% na 4%, stopę** zaś od pożyczek **30-dniowych z 2½% na 3%.**

Podwyżka ta motywowana jest gwałtownym pogorszeniem się sytuacji finansowej i walutowej, obserwowanym w ostatnich czasach we Francji i objawiających się m. in. **w ucieczce** od franka oraz **w odpływie wkładów.**

Strajk kopaczy ziemniaków

POZNAŃ, 28. 9. (sp) W majątku rolnym Kotowiecko pod Ostrowem Wlkp. wybuchł strajk robotników rolnych sezonowych.

Bezpośrednią przyczyną strajku było niedostateczne wynagrodzenie za pracę przy kopaniu kartofli, wykonywaną w bardzo trudnych i ciężkich warunkach.

Pole ziemniaczane jest w Kotowiecku mocno zachwaszczone, a krzewy kartofli bardzo rzadkie.

Utrudnione jest z tych powodów znoszenie kartofli z jednego końca pola na drugi.

Robotnicy otrzymywali za wybranie jednego szefla ziemniaków 10 gr, wskutek czego przy akordowym wynagrodzeniu nie mogli osięgnąć dostatecznego zarobku.

Ponieważ zarząd majątku w żadnym wypadku nie chciał podwyższyć wynagrodzenia, robotnicy przerwali pracę i rozpoczęli strajk.

Giełda zbożowo-towarowa

Pszenica: czerwona szklista 22.25, jednolita 21, zbierana 20.50; żyto I stand. 14.50; jęczmień: browarny 17.00, I stand. 15.75, II stand. 15.25, III stand. 15; owies: I stand. 15.50, II stand. 15; gryka 17, proso 17; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 42, gat. I 38.50, gat. I-A 35.50, gat. II 32, gat. II-A 26, gat. III 21, pastewna 17; mąka żytnia: gat. I 26, gat. II 15.50, razowa 19.50; mąka ziemniaczana 33; otręby pszenne: grube 11.50, średn. 10.75, miałkie 19.75; żytnie 9.25; jęczmienne 9.50; groch polny 26; groch Victoria 30; groch zielony 27; łubin niebieski 12; rzepak ozimy 44.50, jary 42; rzepik ozimy 43; siemię lniane 47.50; mak niebieski 66; koniczyna biała surowa 250, bez kan. 280; rajgras ang.85; makuchy lniane 20, rzepakowe 13.25; śrut sojowy 23.75; ziemniaki jadalne 4.25; słoma żytnia pras. 5.75, luzem 6.25; siano pras. 8.25, pras. II 7.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Na wczorajszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla dewiz była bardzo słaba, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 284.30, Bruksela 89.95, Londyn 25.33, Nowy Jork 5.32,38, Nowy Jork (kabel) 5.32,50, Oslo 127.20, Paryż 14.17, Pragi nie notowano; Sztokholm 130.70, Zurych 119.45, Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.29, kanadyjskie 5.25,50, floreny holenderskie 283.30, franki francuskie 14.11, szwajcarskie 118.95, belgi belgijskie 89.70, funty angielskie 25.24, palestyńskie 24.50, guldeny gdańskie 99.75, korony czeskie nie notowano; korony duńskie 112.65, norweskie 126.55, szwedzkie 130.05, liry włoskie odcinki do 50 lirów 18.40, marki fińskie 11, niemieckie srebrne 83.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była również słaba, przy większych obrotach 4 i pół proc. poż. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. poż. inw. I em. 81, II em. 81.50; 4 i pół proc. wewn. 63, 4 proc. konsolid. 63.50, drobne odcinki 63; 5 proc. konwers. 67.25; 4 i pół proc. L. Z. 62.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 69.50; 6 proc. oblig. Warszawy 8 i 9 em. 70.

AKCJE: Na rynku akcyjnym tendencja słaba, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 123, Węgiel 33, Starachowice 39, Lilpopy 80, Modrzejów 16.50.

W obrotach prywatnych; 4 proc. dolar. 40 w zaoflarowaniu.

Również na prywatnej giełdzie zaobserwowano spadek marki niemieckiej w związku z poniedziałkową mową kanclerza Rzeszy.

Mądrość zawarta w przyrodzie
Babie lato — najśmielszy lotnik

Obserwując jesienią srebrne nitki pajęcze unoszące się w powietrzu nie zawsze należycie oceniamy, jaki to odważny i mądry aeronauta odbywa w ten sposób swoje podróże — jak również wiele taka podróż wymaga trudów i doświadczenia żeglarskiego, orientowania się w kierunku wiatrów itp.

Mały pajączek nie odbywa tych podróży na ślepo. Nie leci na los szczęścia, lecz z dokładną świadomością obranego przez siebie kierunku.

Oto jak opisuje taką podróż uczony niemiecki dr R. K., który robił specjalne doświadczenia na jeziorze Starnberg.

Dr K. zabrał ze sobą do motorówki małego pajączka, którego umieścił na kilkucentymetrowej deseczce. Następnie puścił deseczkę na wodę w odległości kilku kilometrów od brzegu.

Pająki jak wiadomo nie latają i nie pływają. Jedynym sposobem odbycia podróży nadwodnej mogła być tylko siateczka pajęcza — babie lato.

Dr K. obserwował przez kilka godzin zachowanie się pająka. Pająk przez dłuższy czas siedział spokojnie na deseczce — i wydawał się być pogodzony ze swym losem, zrezygnowany. Wiatr dął od brzegu i oddalał deseczkę coraz bardziej. Po kilku godzinach uczony zauważył, że pajączek począł biegać niespokojnie po deseczce; równocześnie zauważył, że kierunek wiatru zaczyna się zmieniać — idzie w stronę brzegu. Pająk rozpoczął pracę nad wytwarzaniem nitki. Po kilku godzinach nitka była już długa i odpowiednia do podróży. W pewnej chwili zaczęła się unosić w powietrzu ze śmiałym pasażerem u samego końca. Nitka wznosiła się coraz wyżej i dążyła wyraźnie w kierunku brzegu.

Śmiały żeglarz był ocalony...

Ruch wydawniczy

Ukazał się w druku XXIII tom kwartalnika Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie, ul. Akademicka 21. Numer ten obejmuje następujące rozprawy: dra Jana Karola **Sondla** pt. „Jan Stecki", Ankietę Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w sprawie „Wolny handel czy autarkia", zawierającą uzasadnienie ankiety oraz głosy pp. dyr. Wacława **Fabierkiewicza**, prezesa Bogusława **Hersego**, red. Witolda Ptaszyńskiego, min. Henryka **Strasburgera**, prof. Czesława **Strzeszewskiego**, dra Kazimierza **Studentowicza**, min. Juliusza **Trzcińskiego** i prof. Leopolda **Caro**, wreszcie rozprawę posła Brunona **Sikorskiego** pt. „Fragmenty polskiej polityki gospodarczej". Nadto tom ten zawiera zwykłe rubryki: Z kraju i ze świata, oraz 14 recenzji.

Olbrzymie adużycia skarbowe w niemieckim browarze

POZNAŃ, 26. 9. (sp) Przeciwko niemieckim browarom Schneidera w Lesznie władze skarbowe wdrożyły dochodzenia. Wykryto bowiem w ostatnich dniach ogromne nadużycia skarbowe na szkodę skarbu państwa.

Szczegóły śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy, ale nadużycia muszą być bardzo wielkie, ponieważ skarb państwa zabezpieczył swe pretensje hipotecznie na sumę 50.000 zł.

Po ujawnieniu w związku z głównym procesem znanego poznańskiego p. Jóźwiaka faktu przelewania pewnej części dochodu niemieckich browarów w Polsce via Gdańsk na dozbrojenie armii niemieckiej — wykryte w Lesznie nadużycia dopełniają miary. Czas położyć kres temu żerowaniu obcych przedsiębiorstw na żywym organizmie narodu polskiego.

Swiadectwa przemysłowe na 1939 r.

Sprzedaż świadectw przemysłowych na rok 1939 będzie się odbywała w okresie od 1 listopada do końca rb. normalnie jak co roku w urzędach skarbowych.

Cena świadectw pozostaje bez zmiany. Instrukcja w sprawie tegorocznych świadectw jest w opracowaniu. Przewidywać ma, zgodnie z nową ustawą o podatku obrotowym, iż część opłat za świadectwa przypadająca dla skarbu państwa wraz z dodatkiem 15-procentowym będzie zaliczona na poczet podatku obrotowego. Natomiast opłaty włączone do ceny świadectw a pobierane na rzecz samorządu terytorialnego, szkół handlowych, izb gospodarczych itd. pozostaną poza tą zaliczką i będą przekazane odpowiednim organizacjom.

Kontrola świadectw, sprawa wysokości ich itd. pozostaje bez żadnych zmian w rękach kontroli skarbowej.

Wystawa dzieł malarskich

Wystawa prac malarskich p. Mariana Tylińskiego i Szczepana Skorupka w salonie Komitetu Przyjaciół Sztuki, Królewska 17, trwać będzie jeszcze do dnia 30 bm.

Wystawa otwarta jest codziennie od 10—19-ej, wstęp wolny.

Współtwórca spółdzielczości o działalności „Społem"

„Atak na Paderewskiego, to powojenna histeria"

— mówi były prezydent RP prof. Wojciechowski

— Kto szerzy rozdźwięki w społeczeństwie

Wobec chmary plotek i burzy ataków, która ostatnio rozpętała się wokół spółdzielczości, wobec doniosłych zmian społeczno gospodarczych, których świadkami jesteśmy w ostatnich czasach, redakcja „Nowej Rzeczypospolitej" postanowiła oświetlić te sprawy zdaniem **jednego z najlepszych znawców spółdzielczości,** profesora SGH, **byłego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Stanisława Wojciechowskiego.**

— Co pan profesor sądzi o kampanii, prowadzonej ostatnio przeciw spółdzielniom zrzeszonym w „Społem"? Zarzuty padają z tamtej strony dość ciężkie, choćby takie że „Społem" prowadzi agitację komunistyczną?

Neurastenia dyletantów

— Jeżeli o mnie chodzi, to w początkach mej pracy w „Społem" przed trzydziestu laty **nazywano mnie socjalistą.** Ale wtedy były to ataki ludzi, których trwożyło wszystko, co nowe. **Dzisiejsze ataki uważam za przejaw powojennej histerii,** powiedzmy łagodniej, neurastenii dyletantów. Ludzie przed wojną mieli mocniejsze nerwy, niż dzisiejsze pokolenie, byli znacznie mniej skłonni do przesady. Pamiętam, że **i mnie i Mielczarskiego atakowano, że nasza działalność tamuje rozwój kupiectwa polskiego.** Przed samą wojną rozpisałem ankietę, ile i jakich sklepów upadło, ewentualnie powstało w bezpośrednim sąsiedztwie spółdzielni. Na ankietę tę odpowiedziało 365 spółdzielni. Z odpowiedzi wynikało, że w sąsiedztwie ich upadło 266 sklepów żydowskich i 81 chrześcijańskich, powstało nowych sklepów 28 żydowskich i **256 chrześcijańskich, a więc przybyło 175 sklepów polskich.**

— Z tego wynika, że spółdzielnie sprzyjają powstawaniu uczciwszego handlu?

Przyczyn nie było — gromy były...

— Tak pohopnie uogólniać nie można, ale w znacznej mierze tak jest. Jeżeli chodzi o oskarżanie spółdzielczości w prasie o socjalizm, to spotykałem się z tym nie raz. Z jednej strony ks. Kłopotowski w „Polaku Katoliku" **nazywał mnie ateistą,** a z drugiej strony „Myśl Niepodległa" **wytykała mi tłumaczenie się przed biskupem i nawoływała spółdzielnie do protestu.** Miałem kolizje i z władzami rosyjskimi, które w 1911 r. skonfiskowały „Społem" i pozbawiły mnie prawa występowania w charakterze redaktora za to, że umieściłem mowę kooperatysty belgijskiego, wygłoszoną przy otwarciu spółdzielczej przędzalni. Między innymi powiedział on, że kiedy nasze kapitały utworzą stos złota tak wysoki, jak dzwonnica, to będziemy mogli wykupić fabryki i powiedzieć kapitalistom: ustąpcie nam!

Nie wiedzą, co czynią...

— Cenzor — ciągnął b. prezydent — upatrzył w tym wzywanie do rewolucji, gdy tymczasem jest to wzywanie do gromadzenia oszczędności i dokonywania zmian na drodze ewolucji. Sądzę, że i ataki przeciw „Społem" prowadzone są przez ludzi, którzy **zupełnie nie rozumieją spółdzielczości i działalności „Społem". Najczęściej są to ludzie niepoważni, dyletanci, którzy w dodatku nie mogą zrozumieć, że stają się szkodnikami, wywołując nieuzasadnione rozdźwięki w społeczeństwie. Histeria albo brak poczucia odpowiedzialności.**

— Jakie jest zdanie pana profesora o przyszłości spółdzielni spożywców?

— Kolej zastąpiła dyliżanse, bo okazała się lepszym i tańszym środkiem komunikacji. Podobnie spółdzielnie mogą z czasem zastąpić obecny aparat wymiany, zależeć to będzie od stopnia oświaty, kultury i woli spożywców w każdym kraju.

Leczenie skutków... radosnej twórczości

— Czy to prawda, że pan profesor wyszedł ze „Społem" z **powodu różnic ideowych,** jakie miały powstać między panem a kierownictwem „Społem".

— Nic podobnego. Kiedy spółdzielnie zachorowały wskutek tzw. radosnej twórczości i korzystając z łatwego kredytu w bankach państwowych wplątały się w nieoględne inwestycje, stanąłem do pracy w związku „Społem", aby pomóc w usuwaniu skutków tej lekkomyślności. Gdy niebezpieczeństwo minęło, wróciłem do swoich prac naukowych w 1934 r. **Stosunki moje z władzami „Społem" były i są najzupełniej przyjazne.**

„Diabłu na uciechę..."

Charakteryzując raz jeszcze bardzo ostrymi słowy tych, którzy szerzą w społeczeństwie rozdźwięki „diabłu na uciechę", b. prezydent zakończył:

— **Jak daleko posuwa się ta powojenna histeria, tego najlepszym dowodem są ataki na osobę takiego patrioty, jak Paderewski. I w atakowaniu „Społem" widzę ten zanik poczucia odpowiedzialności za to, co się mówi i pisze. Cóż zrobić z ludźmi, którzy nie rozróżniają, co to jest spółdzielczość a co komunizm?**

Gdy zawodzi § 51...

Komisje lekarskie dla zdrowych nauczycieli

Historia z prawdziwego zdarzenia

Ankieta ogłoszona na łamach naszego pisma w sprawie sytuacji materialnej nauczycieli szkół powszechnych, zamieszkałych w miasteczkach i wsiach wywołała żywe zainteresowanie wśród szerokich sfer nauczycielskich.

Dziś pragniemy na tym miejscu omówić pokrótce jedną jeszcze bolączkę z niewesołego życia nauczycielskiego, wyłuskaną ze stosu otrzymanych listów.

Oto oprócz § 51 przekazanego w dziedzictwie z okresu smutnej sławy rządów pp. Jędrzejewiczów pozostał w resorcie naszego szkolnictwa jeszcze jeden charakterystyczny zwyczaj wyzbywania się niewygodnych — z tych czy innych względów — nauczycieli. Nie chodzi tu oczywiście o nauczycieli, którzy niedość sprawnie wkonują swe obowiązki pedagogiczne (jeśli w ogóle są tacy!) — wręcz przeciwnie — w wypadkach, o których mowa chodzi o te liczne jednostki, które ofiarnie pracują nie tylko w szkolnictwie, lecz i w wielu organizacjach społecznych i na niwie oświaty dla dorosłych. Otóż tych nauczycieli w stosunku do których z tytułu wybitnych zasług położonych dla dobra miejscowej ludności nie można było zastosować § 51, władze starają się otoczyć szczególną pieczołowitością, dbając z zadziwiającą troskliwością o stan ich zdrowia.

Zdarza się więc, że nauczyciel w pełni wieku i sił, w kwitnącym zdrowiu, w okresie zbierania owoców swej żmudnej i ciężkiej pracy społecznej i zawodowej, otrzymuje na raz polecenie zgłoszenia się przed komisję lekarską w pierwszej instacji.

Oględziny są zazwyczaj pobieżne. Decyzja jest już powzięta z góry. Wszelkie tłumaczenia i perswazje, zaświadczenia lekarzy prywatnych pozostają bez odpowiedzi. Komisja orzeka, iż pacjent jest chory, że absolutnie nie nadaje się do pracy w szkolnictwi i stawia wniosek o przeniesienie „petenta" w stan spoczynku.

Apelacja jest tylko czczą formalnością. Orzeczenie bowiem wyższej instancji jest zwykle analogiczne.

Bywa jednak jeszcze gorzej.

W pewnym miasteczku na Pomorzu inspektor szkolny skierował na badanie lekarskie nauczyciela p. Stanisława K. jako podejrzanego ni mniej ni więcej o... pomieszanie zmysłów.

P. K. badano długo i sumiennie. Zwołano wybitnych specjalistów, którzy nie mogli jednak stwierdzić żadnych zaburzeń umysłowych u rzekomo groźnie chorego nauczyciela i skierowali go wobec tego do szpitala. W szpitalu domniemany chory przebywał z górą dwa miesiące i być może, że złamany moralnie, zniechęcony warunkami życia i powiedzmy, podekscytowany atmosferą panującą w szpitalu dla nerwowo chorych, mógłby wreszcie istotnie popaść w nieuleczalną chorobę, gdyby nie grono przyjaciół, którzy troskliwie zaopiekowali się p. St. K.

Taki oto wyraz znajduje opieka nad czynnie pracującymi, ideowymi pionierami kultury, oświaty powszechnej.

Chcemy wierzyć, że wypadki takie są rzeczywiście tylko curiosum w życiu naszego szkolnictwa, tępionym bez zastrzeżeń przez władze i społeczeństwo.

Sylwetki parlamentarne

III

Z trzech zaborów

Trzy zabory: rosyjski, austriacki i niemiecki — stworzyły trzy gatunki Polaków, trzy kategorie myślenia, które nagle zetknęły się pod „wspólnym dachem" polskiego parlamentu.

Najliczniej i najgadatliwiej zaprezentował się w Sejmie Rzeczypospolitej b. zabór austriacki który zasilił cały kraj swymi ludźmi, posiadającymi przeważnie doktorskie tytuły. Co drugi człowiek z b. Galicji — był doktór. Dr filozofii, dr medycyny, dr praw — i w ogóle austriacki doktór takiego, czy innego autoramentu.

Do najwyższego stopnia ugrzecznieni, uprzedzający, usłużni „galileusze" uważali się za mądrzejszych, za uczeńszych i mających prawo do pierwszeństwa przed innymi rodakami, zwłaszcza przed pobratymcami z Kongresówki, która uchodziła za kolonię „dzikich ludzi", którym carat rosyjski wpoił zasady kultu dla niedźwidzia, samowara, liczydeł i analfabetyzmu.

Z postawą pewnej wyższości podchodzili polscy „austriacy" do wszystkiego, co się działo w Warszawie, stolicy Polski, eksploatowanej przez rząd carski, w niemiłosierny sposób — i degradującej ją w stosunku do „europejczyków" z Wiednia i Berlina, Krakowa, Lwowa i Poznania.

Skądinąd przyznać było trzeba, że galileusze (tzw. centki), pomijając dzielnicową megalomanię, posiadali większe od innych wyrobienie parlamentarne i dlatego rej wodzić poczęli w Sejmie i Senacie, w obu Izbach Ustawodawczych.

Daszyński, Witos, Kiernik, Głąbiński, Bojko, Lieberman, Stapiński, arcyb. Teodorowicz, Marek, Żuławski itd. to wszystko ludzie austriackiej szkoły, która pierwszym sejmom i senatom nadała swoisty ton górujący nad kongresowiakami, którzy swoich „dumców" z Dmowskim na czele, nie mogli postawić wyżej od „wiedeńczyków" i od „prusaków", godnie reprezentowanych przez Trąmpczyńskich i Korfantych

Po dziś dzień istnieją różnice dzielnicowe, które nawet przy każdym stole prywatnym dają się odczuć wyraziście, a przeto przy wielkim stole publicznym — w Sejmie i Senacie — stwarzały tysiąc dyssonansów, świadczących o działaniu trzech systemów politycznego i społecznego myślenia.

Nawet w drobiazgach, w sposobie bycia, mówienia, postępowania — te różnice dzielnicowe uwydatniały się i dawały znać o sobie wśród posłów i senatorów, wśród b. „obcokrajowców", co się zjechali pod jednym wspólnym dachem przy ulicy Wiejskiej.

Nawet w bufecie sejmowym, w konsumowaniu jadeł i napojów — ludzie z trzech b. zaborów nie mieli „wspólnego smaku" i wspólnego języka. Takie to ślady pozostawiło panowanie cudzych rządów nad Polakami z trzech dzielnic, rozdartych przez austriackie, niemieckie i rosyjskie rządy.

Scribens.

(D. c. n.).

Twierdze polskości nad granicą pruską

Szkoły bronią i podnoszą ducha

Jak warowne fortece polskiego ducha i kultury wyrosły na pograniczu pruskim szkoły. 23 proste, białe domy o czerwonych dachach niby sztandary polskości stoją dumnie, pośród drewnianych chat i wznoszą się ponad pleśnią okrytymi strzechami. W ciągu jednego roku zbudowano 23 szkoły powszechne w najbiedniejszych powiatach województwa warszawskiego — to niełada dzieło.

Akcję budowy tych szkół zainicjował kurator okręgu warszawskiego, Wiktor Ambroziewicz, prezes warszawskiego komitetu okręgowego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, rozpoczynając ją od powiatu mławskiego, po przez przasnyski i działdowski. Dnia 24 i 25 bm. odbyło się poświęcenie większości nowo ukończonych szkół.

Tuż nad granicą

Po piaszczystej, nierównej drodze z trudnością autobus dobija do celu. Białuty. Szeroko zabudowana wieś, mały kościołek i biało-czerwony, z daleka widoczny gmach szkoły. Tłumy przybyły z okolicznych wsi, aby być świadkami tej wielkiej uroczystości. Kilkaset dzieci otoczyło wieńcem podwórze szkolne. Sukienczyny trochę przykrótkie, ubranka wycerowane i bezbarwne od starości — twarzyczki blade, mizerne. W białej komży proboszcz ze łzami w oczach obchodzi budynek szkolny, święconą wodą pryskając nowe mury. Wśród ciszy i wielkiego skupienia tłumów, przecięcia symbolicznej wstęgi dokonywuje kurator Ambroziewicz. Szkoła obejmuje dwie wielkie i jasne izby lekcyjne z mieszkaniem dla kierownika.

Z okien szkoły roztacza się szeroki widok. Piaszczystą drogę wybiegającą tuż za wsią przecinają na pół dwa szlabany. Po za tym rowem ciągnącym się wzdłuż lasu jest już ziemia obca — niemiecka.

„Upór" chłopów

4,5 km od granicy położona w powiecie mławskim, znajduje się Wieczni a. Wieś, jak większa część wszystkich położonych nad granicą żyła głównie z przemytu. Po gwałtownym spadku marki przemycanie towarów nie dawało żadnego zysku. Przemyca się więc do Polski trochę sacharyny, jedwabi i przymiera się z głodu, bo ziemie są tu wyjątkowo marne. Ludzie są tu jacyś mali — jakby skarłowacieli w biedzie, dzieci drobne, apatyczne, często niedorozwinięte. W takich warunkach trudno było tu postawić szkołę nawet przy wydatnej pomocy TPBPSP — po prostu pieniędzy na szkołę zebrać nie można było. Ale chłop polski jest uparty i rozumie dziś dobrze znaczenie szkoły, tym bardziej tu na rubieży państwa. Gdy przyszło pierwsze 10.000 jako długoterminowa pożyczka z TPBPSP chłopi postawili w szczerym polu piec i wypalali w nim swą własną cegłę. Dziś już szkoła jest gotowa. 5 izb lekcyjnych pomieści dzieci z kilku okolicznych wsi, gdzie jeszcze do tej pory pokutują jednoklasówki, jedna z przyczyn wtórnego analfabetyzmu.

„Żeby było widać..."

Maleńka izba w chacie chłopskiej. Rękę wystarczy podnieść, żeby dostać do sufitu. Dwa mikroskopijne okienka ledwie trochę światła przepuszczają. To właśnie jest dawna szkoła. Około 80 dzieci uczyło się tu w zaduchu, ciemności i strasznym ścisku.

Ten „szklany dom" — do którego gospodarze wsi Pepłowo ofiarowali bezpłatną zwózkę prawie całego materiału — to jakby cud nie z tego świata. Świątynia, do której dzieci będą chodzić jak do kościoła.

Półtora kilometra dzieli zaledwie wieś Jabłonowo Dyby od granicy niemieckiej. Były tu kiedyś trzy jednoklasowe szkoły, mieszczące się w ciasnych izbach. Śmieli się i żartowali czasem sąsiedzi z za kordonu, że w Dybach dzieci się gdzie uczyć nie mają. Uparli się Mazurzy, wiedzieli, że im TPBPSP pomoże i zrobili wszystko, żeby postawić szkołę.

„Nasza szkoła tak musi stanąć, żeby ją w Nimborku było widać" — mówili, zwożąc piasek i cegły na mały pagórek za wsią. Towarzystwo pomogło i piękna murowana szkoła stanęła. Gdy jedna z matek po powrocie z robót zobaczyła, że nagle wyrósł wspaniały gmach uklękła przed nim i zaczęła się modlić jak przed kościołem.

Ofiarność . . bezdzietnego

Nad triumfalną bramą ustawioną przy wjeździe do szkoły powszechnej w Łęgu wita nas charakterystyczny napis „Czuwamy". Tłumy ludzi skupione przed białym gmachem. Nad drzwiami szkoły widnieje dziwna tabelka, na której wyryto: „Miłując młodzież i oświatę plac pod budowę tej szkoły ofiarował Stanisław Jędrzejewski". Człowiek, którego imię tu wyryto stoi wmieszany w tłum i mnąc w rękach maciejówkę załzawionymi oczyma patrzy na szkołę — jak na swoje dziecko. Jest to jeden z tutejszych gospodarzy, członek Akcji Katolickiej, który chociaż sam nie ma dzieci pod budowę szkoły ofiarował jeden hektar.

Niech teraz pokazują...

Janowo, leżące w powiecie przasnyskim to wielka wieś licząca przeszło 2 tys. mieszkańców. Do tej pory było tam siedem maleńkich jednoklasówek, mieszczących się w strasznych warunkach. Często się zdarzało, że Niemcy spoza granicy przyprowadzali tu dzieci polskie do siebie. Nie mówili nic. Po co? Chodzili tylko od chaty do chaty, pokazując tą prymitywną imitację szkoły, gdzie w ciasnocie, zaduchu, bez najpotrzebniejszych przedmiotów uczyły się dzieci.

— Niech teraz przyjdą. Niech teraz naszym z tamtąd pokażą — mówią dziś, patrząc z dumą na wielki budynek — takiej wspaniałej szkoły to nawet oni nie mają.

Największa uroczystość odbyła się w Chorzelach. Poświęcenie 13-izbowej szkoły, mieszczącej się w nowoczesnym dwupiętrowym budynku. Gmach ten, bardzo pomysłowo i artystycznie wykończony pomieści kilkaset dzieci — rozrzuconych do tej pory i nie mających gdzie się uczyć.

Ukończone już szkoły, mieszczące się w osiedlach i wsiach na samym pograniczu pruskim — to ośrodki promieniowania kultury polskiej, to bastiony polskości. Kierownicy tych szkół (bo kobiet na kierowniczych stanowiskach tu nie ma) prócz pracy oświatowej w szkole prowadzą zakrojoną na szerszą skalę robotę społeczną, są wychowawcami i kierownikami tego przedmurza Polski.

Są narody, otaczające pogranicza fortyfikacjami, które pochłaniają miliardy. Nas na to nie stać. Nasze warownie miliardów nie pochłonęły — pochłonęły ofiarowaną pracę ludzką i tysiące złotych zebranych drobnymi składkami, wiemy jednak, że będą niemniej trwałe i silne.

Z. HERNICZEK

1000 osób z Szamotuł

na zebraniu Stronnictwa Pracy

POZNAŃ, 28.9. (sp.) W ostatnią niedzielę odbyły się w Wielkopolsce dwa wielkie zebrania Stronnictwa Pracy.

W zgromadzeniu Stronnictwa Pracy w Szamotułach, które się odbyło na największej sali p. Sundmana wzięło udział ponad 1000 osób. Przemówienia wygłosili pp. Roch i Landzianowski z Poznania. Mówcom co chwilę przerywano burzliwymi oklaskami. Ogromne zebranie zakończono gorącymi owacjami na cześć Stronnictwa Pracy i jego przywódców.

Przed zgromadzeniem odbyła się w Szamotułach konferencja powiatowa, zasadnicze kwestie, związane z najważniejszymi wydarzeniami politycznymi bieżącej chwili.

Drugie wielkie zebranie Stronnictwa Pracy odbyło się w małej mieścinie Dolsku, gdzie salę i przedsionki zapełniło ponad 300 osób. Przemówienie wygłosił p. Minicki z Poznania. I tu też wszyscy zebrani z uznaniem odnieśli się do Stronnictwa Pracy.

Wielki Zjazd ZMP Jedność

w Łodzi

Dnia 25 bm. odbył się trzeci łódzki zjazd wojewódzki ZMP Jedność w Łodzi w sali Związków ZZP ul. Wólczańska 139. Zebranie zagaił prezes woj. Starzyński. Do prezydium powołano mec. Trzebińskiego z Bydgoszczy jako marszałka, Kozłowskiego na sekretarza, Grzywińskiego i Kawczyńskiego na asesorów.

Referat ideologiczny w oparciu o sytuację wewnętrzną w kraju wygłosił mec. Trzebiński. Po złożeniu sprawozdań i ożywionej dyskusji wybrano nowe władze w osobach: prezes J. Kozłowski, wiceprezes M. Cielselski i S. Starzyński; sekretarz Cz. Piaskowski; skarbnik L. Kustosik; ławnicy S. Kulczyński i K. Dobiech.

Następnie uchwalono rezolucję, składającą się z 7 punktów, w której uczestnicy zjazdu postanawiają zwalczać wszystkie organizacje młodzieżowe nieideowe, dążyć do wprowadzenia systemu demokratycznego, poza tym w rezolucji zjazd potępia bestialskie napady na działaczy Str. Pracy oraz domaga się zapewnienia pracy i egzystencji młodzieży polskiej.

Po południu w sali Stronnictwa Pracy ul. Marszałkowska 15 odbyła się uroczysta akademia z okazji 10-lecia ZMP Jedność w woj. łódzkim i 15-lecia istnienia związku. Referat 10-lecia wygłosił prezes Starzyński, referat piętnastolecia zaś kol. mec. Trzebiński z Bydgoszczy. Poza referatami ,deklamacje, prolekcje muzyczne, występy orkiestralne.

Akademia wypadła imponująco, nadzwyczaj miły nastrój, sala wypełniona po brzegi. W zjeździe woj. brało udział ponad 50 osób.

Dnia 2 października

rozprawa apelacyjna red. Felczaka

POZNAŃ, 28.9. (sp) Termin rozprawy apelacyjnej redaktora Zygmunta Felczaka i rysownika Klimczaka wyznaczono na dzień 4 października.

Jak wiadomo red. Felczak skazany został przez sąd okręgowy w Toruniu na 18 miesięcy, a rysownik Klimczak na 8 miesięcy więzienia, za zamieszczenie i rozpowszechnienie w toruńskiej „Obronie Ludu" karykatury, w której prokuratura i sąd dopatrzyły się zniewagi Prezydenta prof. Mościckiego i uwłaszczenie czci marsz. Piłsudskiego. Od tego wyroku obaj oskarżeni odwołali się do sądu apelacyjnego w Poznaniu.

Obrońcy oskarżonych stawili do sądu okręgowego w Toruniu wniosek o zwolnienie oskarżonych z aresztu zapobiegawczego, w którym przebywali od dnia aresztowania. Sąd okręgowy wniosek ten odrzucił, motywując swe stanowisko obawą o ucieczkę, względnie ukrywanie się i o matactwo. Od samego orzeczenia odwołali się obaj oskarżeni do sądu apelacyjnego w Poznaniu, który zniósł areszt zapobiegawczy w stosunku do osk. Klimczaka, natomiast utrzymał go w mocy nad red. Felczakiem.

Rozprawa apelacyjna budzi wielkie zainteresowanie, albowiem chodzi w niej m. in. o stwierdzenie, czy karykatura jest dozwoloną formą wypowiadania pewnych myśli.

Zebranie powiatowe Stronnictwa Ludowego

POZNAŃ, 28.9. W całej Wielkopolsce odbywają się zebrania powiatowe Str. Ludowego, zwoływane w związku z kongresem. Na zebraniach dokonywuje się wyboru delegatów. Zaznaczyć trzeba, że członkowie Str. Ludowego uchwalają na tych zebraniach delegatom specjalne instrukcje w sprawie wyborów do ciał ustawodawczych.

Zebrania wykazują znaczny wzrost Str. Ludowego w Wielkopolsce.

Poświęcenie sztandaru Filii Zw. Rob. i Rzem. ZZP

POZNAŃ, 28.9 (sp) W niedzielę dn. 2 października odbędzie się w Gnieźnie uroczystość poświęcenia sztandaru filii Związku robotników i rzemieślników ZZP. Jest to jedna z najstarszych filii w Wielkopolsce.

Z okazji poświęcenia sztandaru odbędzie się uroczysta msza św. i akademia w sali hotelu Francuskiego.

Obchodzenie prawa — mści się

Fabrykant fuzji — ciężko ranny

ŁÓDŹ, 28.9. We wsi Józef Kolonia pow. łaskiego zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł mieszkaniec tejże wsi Klement Wilczek, znany w okolicy z kłusownictwa. Wilczkowi skonfiskowano niedawno nielegalnie posiadaną broń. Ponieważ proceder swój zamierzał dalej uprawiać, przystąpił do wykonania we własnym zakresie — fuzji.

Gdy onegdaj po raz pierwszy próbował sprawności wyprodukowanej przez siebie strzelby, nagle nastąpił wybuch i komora nabojowa rozerwała się, raniąc ciężko niefortunnego rusznikarza. Wilczek odniósł wybicie prawego oka, pęknięcie czaszki i poszarpanie obu dłoni. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

Rośliny użytkowe sprzed 2500 lat

odkryto w Biskupinie

BISKUPIN, 28.9. W obrębie dotąd rozkopanego grodu starosłowiańskiego sprzed 2500 lat, znaleziono dużo roślin użytkowych, uprawnych i dziko rosnących. Z uprawnych określono proso, cztery gatunki pszenicy, jęczmień, bób, soczewicę, groch, mak, lnicznik, rzepę olejną i len.

Z dziko rosnących jadalnych spotyka się często orzechy laskowe, komosę, szczaw i rdest. Z roślin używanych do barwienia tkanin występuje psianka, przytulia i dzikie bzy.

Ogółem oznaczył i opisał paleobotanik dr Bronisław Jareń 140 gatunków roślin pochodzących z domów i ulic prasłowiańskiego grodu. Rośliny te świadczą o rolniczym charakterze Słowian, zamieszkujących w tym czasie Europę środkową.

Dorobek badań botanicznych stawia gród biskupiński pod tym względem na równi z najlepiej zbadanymi osadami palowymi w Szwajcarii.

Mistrzostwa Europy w koszykówce pań

Nasze zawodniczki rozpoczęły już trening

W dniach od 17 do 17 października rozegrane zostaną w Rzymie mistrzostwa Europy w koszykówce pań.

W zawodach tych weźmie udział reprezentacja Polski, która wyjedzie z Warszawy do Rzymu w d n. 8 października. W Warszawie odbywa się już obecnie wspólny trening zawodniczek, przewidzianych do reprezentacji Polski.

Udział w treningu biorą: zawodniczki AZS — Wiszniewska, Wojnarowska, Jaślikowska, Brzóstowska, Brzuszkiewiczówna i Gąsiorowska, z Polonii — Kamecka oraz 3 łodzianki — Filipiakówna, Gruszczyńska i Głażewska. Dochodzą nadto na terening Wardyńska i Holtajerówna.

Kierownikiem ekspedycji naszych koszykarek będzie p. Nowak.

Nasze jachty powróciły z rejsów

Sezon jachtowy kończy się w październiku

Powróciły z rejsów do Gdyni do portów bałtyckich jachty „Hetman" i „Bożenna", należące do Oficerskiego Jachtklubu.

W podróży znajdują się jeszcze: jacht „Wspólnota", należąca do klubu żeglarskiego przy Wspólnocie Interesów, jachty „Wojewoda Pomorski" i „Panna Wodna", należące do akademickiego związku morskiego w Gdańsku, oraz jacht AZM lwowskiego „Krzysztof Arciszewski".

„Krzysztof Arciszewski" odbywa daleki rejs do Norwegii, pod dowództwem kpt. Mięsowicza. Powrót jachtu do Gdyni spodziewany jest w ostanich dniach września.

Sezon jachtowy w tym roku rozpoczęty już w maju, potrwa jeszcze do połowy października. Dopiero wówczas wszystkie jachty zostaną wyciągnięte na ląd i poddane dorocznym remontom.

Bojąc się policji, napiła się lizolu

KATOWICE, 28.9. W sobotę usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości lizolu Anna Michalska, zam. w Katowicach, Koszutka 18. Wijącą się w bólach kobietę znaleźli domownicy, którzy zajęli się udzieleniem pomocy niezwłocznej i sprowadzeniem pogotowia ratunkowego, Po wypompowaniu żołądka zdołano utrzymać ją przy życiu. Stan Michalskiej jest groźny. Rozpaczliwego kroku Michalska dopuściła się w obawie przed mającą się odbyć rozprawą sądową, gdzie oskarżona jest o przemyt. Dalsze dochodzenie przeprowadza policja.

Bójki przedwyborcze

PIŃCZÓW, 28.9. Przed kilkoma dniami, jak donoszą z Pińczowa, został w jednej z bram znieważony czynnie b. poseł, twórca „Kadzichłopów" A. Waleron. Prawdopodobnie p. Waleron został znieważony przez jednego z członków Str. Ludowego.

Mała, ale dobrana rodzinka
w jednej godzinie — pod kluczem

We wtorek do składu Władysława Żelińskiego, przy ul. Nowy Świat, przyszła jakaś elegancka para. W chwili gdy wytworna dama oglądała towary, jej towarzysz skradł jedną sztukę materiału wartości 100 złotych, po czym rzekomi klienci, nic nie kupiwszy, ulotnili się.

W kilka godzin później, subiekt wspomnianej firmy, Czesław Ostrochólski, przechodząc ulicą Marszałkowską, spostrzegł złodziejską parę i zawiadomił policjanta, który zatrzymał szopenfeldziarzy i przeprowadził do komisariatu. Przy zatrzymanych znaleziono dwie paczki skradzionych rzeczy. W jednej znajdowało się kilkanaście koszul męskich, 3 pary spodni, firanki i inne przedmioty. Część z nich nosiła znaki łódzkich firm. Złodzieje podali się za Mariana Masłowskiego i Mariannę Kołodziejczyk. Po sprawdzeniu okazało się, że kobieta podała nazwisko swej kuzynki, a w rzeczywistości nazywa się Helena Niedźwiedzka. Towarzysz jej a zarazem kochanek podał prawdziwe nazwisko.

Ponieważ w chwili aresztowania złodziejskiej pary w pobliżu kręciło się dwoje podejrzanych dzieci, policja zainteresowała się tym i zatrzymała 14-letnią córkę Masłowskiego i 13-letniego syna Niedźwiedzkiej Henryka. Dzieci przychwycono w chwili, gdy przekazywały skradzioną walizkę, jakiejś starszej kobiecie. Aresztowano wobec tego i ową kobietę, która okazała się matka szopenfeldziarki 58-mio letnia Kornelia.

Cała ta dobrana rodzinka tworzyła doskonale zorganizowaną bandę szopenfeldziarzy, grasującą na terenie wielu miast. Złodzieje przenosili się ustawicznie z miasta do miasta, zacierając w ten sposób ślady za sobą.

Starszych z bandy decyzją władz śledczych osadzono w więzieniu, dzieci przekazano do Izby zatrzymań.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Mędrcy i filozofowie twierdzą, że przysłowia są mądrością narodów. — Naprzykład takie „lepiej z mądrym zgubić niż z głupim zarobić", lub też „kij ma dwa końce" znajdują w życiu codziennym częste potwierdzenia.

Rzadziej zdarzają się wypadki, żeby przysłowia nietylko nie sprawdzały się, ale wręcz przeciwnie, ażeby stwarzały paradoksy... naprawdę przytrafia się to raz... na sto lat.

Taki właśnie wypadek wydarzył się dwu przystojnym młodzianom którzy na motocyklu wyjechali przedwczoraj z Warszawy w stronę Starej Miłosny.

A byli to pp. Góra i Miżdalski. — Jak wiemy pod Miłosną jest góra, zwykła piaskowa góra, to też p. Góra prowadzący motocykl najpierw wjechał na górę, a zjeżdżając z góry wpadł na chłopski wóz z kapustą, który prowadził również p. Joachim Góra. W ten sposób nastąpiło zaprzeczenie starego przysłowia i

„zeszła się góra z górą"

a nawet trzy góry.

Motocyklista Góra, woźnica Góra i ta miłosińska góra.

W ten sposób, a nie tylko to przysłowie się nie sprawdziło, gdyż drugie, o którym już wyżej pisałem, że „lepiej z mądrym" spełniło się co do joty. Otóż towarzysz Góry p. Miżdalski spadłszy z motocykla, tak rozeźlił się na Górę z wozu, że złapawszy za biczysko z wozu sprał porządnie obie Góry.

Mało tego kiedy pobity i podpity jego towarzysz podniósł się i zasiadł do motocyklu, schwycił M. za „karę" dwie główki kapusty. Chłopek w krzyk. Policja na samochodzie. Starostwo i 3 dni aresztu i 40 zł za dwie głowy kapusty.

Nie wiem doprawdy, czy to następne jest wesołe czy smutne zdarzenie, lecz raczej wesołe, że i nasi poczciwi warszawiacy stają się od czasu do czasu podobni do ludzi z Północy, na przykład z Finlandii. Taki kierowca taksówki Eugeniusz Komisarczyk

zwraca zgubę

pozostawioną w taksówce. Uczciwy, czy naiwny? — zapyta czytelnik. — Odpowiem przeto za niego... Człowiek. Lecz człowiek człowiekowi nie równy naprzykład

taki zając

w Wilanowie, naturalnie pan Zając, z Zagościńca pokłócił się w Wilanowie ze swym kumem Kaczorkiem. To co zrobił Zając w pierwszej części swej przygody stanowi nielada sensację... pobił i pokąsał Kaczorka...

A potem już normalnie... jak zając... uciekł.

Niestety, nie miał jednak i ten zając szczęścia, tak jak myśliwy na pieczeń, tak policjant na sprawę, ustrzelił Zająca i mało tego posadził. Koza. Zając.

tek.

Na „księgę adresową" rzekomy student naciągał kupców

Do różnych kupców w Warszawie i na prowincji zgłaszał się młody człowiek w czapce studenckiej zbierając zapisy na abonament wielkiego kilkutomowego dzieła, księgi adresowej pt „Nowa Polska". Wydawnictwo to miało zawierać adresy wszystkich mieszkańców Polski, jednak jeśli chodzi o kupców mieli być drukowani w oddzielnym tomie handlowo - przemysłowym. Wielkie księgi adresowe miały kosztować 100 złotych z tym, że abonent wpłaca obecnie 20 zł, resztę zaś przy odbiorze każdego tomu, częściowo w ratach. Akwizytor zapewniał, iż „Nowa Polska" przyjmuje ogłoszenia tylko od firm solidnych i że handel żydowski nie będzie się mógł w tym wydawnictwie reklamować. Na dowód prawdziwości swych propozycji przedstawiał pismo — legitymację wystawioną przez „Wydawnictwo Nowa Polska w Poznaniu s. z o. o., ulica Nieznanego Żołnierza 8".

Wielu kupców dało się wprowadzić w błąd. Wpłacali studentowi po 20 złotych, otrzymywano potwierdzenie odbioru, pokwitowanie, prospekt odbity na powielaczu itd.

Ostatecznie jednak jeden z kupców zaważył, że student wypełnia deklarację z błędami gramatycznymi. Zażądał od studenta legitymacji akademickiej. Oświadczył, że zostawił ją w domu. Policja wylegitymowała rzekomego studenta, którym okazał się znany oszust, wielokrotnie karany i ścigany przez policję, Mieczysław Antoni Plewkowicz s. Henryka i Stefanii, lat 28, z zawodu fotograf. Plewkowicza osadzono w areszcie do dyspozycji prokuratora.

Szczegóły afery Smokowskiego
Odzyskano jeszcze 27 000 złotych

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o wykryciu wielkiej afery urzędnika jednej z poważnych instytucji handlowych, dr Mariana Smokowskiego. Donosiliśmy również o znalezieniu przez władze śledcze 160.000 zł, schowanych na różne nazwiska w safesach i na kontach bankowych.

Obecnie urząd śledczy, prowadząc dalsze dochodzenie ujawnił w banku Dyskontowym sumę 27 tys. zł złożone na nazwisko Stanisława Sarneckiego. A zatym oszust do swych niecnych celów używał nazwisk; Smokowski, Sarnecki Marian, Sarnecki Stanisław i Rajkowski. Obecnie władze zainteresowały się jakimi dokumentami posługiwał się oszust przy otwieraniu kont i podejmowaniu pieniądzy.

Dzięki enregicznemu dochodzeniu i żmudnemu śledztwu prowadzonemu przez stołeczny urząd śledczy firma straciła jedynie kilkanaście tysięcy złotych ze skradzionej sumy 200.000 i uratowano jednocześnie kwotę 700.000 zł, które Smokowoski zamierzał podjąć i przywłaszczyć.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Otwarcie sezonu w sobotę 1 października „Verbum nobile" opera Moniuszki i „Harnasie" balet Szymanowskiego pod kierownictwem muzycznym A. Dołżyckiego z udziałem powiększonych zespołów chóru, baletu i orkiestry. W partiach głównych „Verbum nobile" B. Kostrzewska, K. Poreda, K. Płoński, C. Kowalski, S. Znicz — w „Harnasiach" zaś primabalerina Karczmarewicz i i pierwszy solista Z. Dąbrowski na czele całego zespołu baletowego.

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta de Flersa. W próbach „Szkoła obmowy" Sheridana.

POLSKI: „Subretka" Devala. W próbach „Papa Nikoluzos" Melasa.

LETNI: „Jean".

NOWY: Dziś krotochwila „Bratnie dusze" K. H. Rostworowskiego.

MAŁY: Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro premiera „Rozwiedźmy się".

ATENEUM: Otwarcie sezonu. „Świętoszek" Moliera z Jaraczem w roli głównej.

KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".

TEATR 8.15: „Księżna Czardaszka".

MALICKIEJ: Gra tylko do czwartku komedię muzyczną „Na falach eteru". W sobotę premiera komedii muzycznej „Odrobina miłości" Aschera z Iną Benitą, W. Ruszkowskim, R. Zawistowskim, E. Stojowską, i L. Nesterówną na czele zespołu.

MAŁE QUI PRO QUO: „Nic nie wiadomo" rewia z udziałem Górskiej, Grossówny, Dymszy, Olszy, Boguckiego i innych.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i dni następnych satyra polityczna w 25 obrazach pt. „Naokoło Cyrulika".

TEATR WIELKA REWIA: „Dla Ciebie Warszawo!". Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7.30 i 10 wiecz.

BUFFO: pod dyrekcją Janusza Warneckiego: „Porwanie Sabinek" w adaptacji J. Tuwima i reżyserii J. Warneckiego.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: Od 1 października sztuka A. Czechowa „Wiśniowy sad".

FILHARMONIA. W niedzielę dn. 2 październik rb. o godz. 12 poranek muzyczny poświęcony Chopinowi. Orkiestrę dyrygować będzie Józef Oziminski, a jako solista wystąpi doskonały pianista prof. Paweł Lewiecki.

KONSERWATORIUM. W dniu 3 października br. o g. 20.15 odbędzie się inauguracja 14-go sezonu koncertowego. Program poświęcony Chopinowi wykona znakomity pianista polski uczeń Paderewskiego Henryk Sztompka. Zgodnie z tradycją lat ubiegłych sezon obecny obfitować będzie w szereg występów świetnych wirtuozów polskich i zagranicznych, a jednym z największych wydarzeń artystycznych będzie niewątpliwie jedyny występ słynnej gwiazdy filmowej, artystki Metropolitan Opera w Nowym Jorku Grace Moore, który odbędzie się w początku grudnia.

DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 35): „Druga młodość"

* BAŁTYK (Chmielna 9): „Listy z pola bitwy".

CAPITOL (Marszałkowska 125): „Słowiczek".

* CASINO (N. Świat 50): „Jezebel".

COLOSSEUM (N. Świat 19): „Robin Hood".

* EUROPA (Nowy Świat 63): „Ludzie za mgłą".

* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Przygody Tomka Sawyera".

PAN (N. Świat 40): „Prawo do szczęścia".

RIALTO (Jasna 3): „Modelka".

* ROMA (Nowogrodzka 19): „Olimpiada—święto narodów".

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Naga prawda".

STUDIO (Chmielna 7): „Pobożne kłamstwo"

VICTORIA (Marszałkowska 106): „Paweł i Gaweł".

ACRON (Żelazna 64): „Zdradziecki wąwóz"

ADRIA (pl. Teatralny): „Zgrzeszyłam".

AMOR (Elektoralna 15): „Nie znała miłości" i „Dzień na wyścigach".

* ANTINEA (Żelazna 51): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Buster Keaton".

AS (Grójecka 56): „Nieznośna dziewczyna"

BIS (Elektoralna 27): „Towarzysze broni" „X-27".

CZARY (Chłodna 29): „Kalif z Bagdadu" i „Szeik Ramon Nowarro".

ELITE (Marszałkowska 81a): „Książę i żebrak" i „Dżentelmen wierzy kobiecie".

* EDEN (Marszałkowska 31): „Brutal" i „Postrach dzikiego Zachodu".

ERA (Leszno 2): „Zdradziecki wąwóz" i dodatki.

FAMA (Przejazd 9): „Syn kantora".

FILHARMONIA (Jasna 5): „Pani Walewska"

FLORIDA (Żelazna 41): „Linia Maginota" i „Żółty pył".

FORUM (Nowiniarska 10): „Ich stu i ona jedna" i „Niemy bohater".

HELIOS (Wolska 8): „Królowa przedmieścia".

ITALIA (Wolska 32): „Dama na dwa tygodnie".

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Bohaterowie morza" i „Mrss. Glosy".

KOMETA (Chłodna 27): „Kombatanci i rewia.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Zapomniana symfonia".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA (Dzielna 41): „Scypion afrykański".

MAJESTIC (N. Świat 43): „Pensjonarka".

* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".

MASKA (Leszno 70): „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" i „Narodziny gwiazdy".

METRO (Smocza 34): „Błękitna załoga" i „Wiosna zakochanych".

MEWA (Hoża 38): „Dama na dwa tygodnie" i „Zbieg z Saint Quentin".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Znachor".

MUCHA (Długa 14): „Wielka miłość Beethovena" i „Zbieg z Saint Quentin".

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 54): „Kochaj i nie płacz" i „Szesnastolatka".

PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Lekarz pięknych kobiet" i „Skłamałam".

PROMIEŃ (Dzielna 10): „Błazen" i Cudowne dzieci".

PRAGA (Targowa 71): „Zbuntowana" i rewia.

* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Kościuszko pod Racławicami" i dodatki.

* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Czarny korsarz" i „Czwóraczki".

RAJ (Czerniakowska 191): „Dwa urwisy" i „Fredek uszczęśliwia świat".

RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.

ROXY (Wolska 16): „Zaginiona dżungla" i „Wiosna w Holandii".

SFINKS (Senatorska 29): „Mateczka".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Halka" i dodatki.

SORENTO (Krypska 34): „Czar cyganerii" i „Jak wam się podoba".

SYRENA (Inżynierska 4): „Żółty pirat" i Hollywood".

ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".

ŚWIT (N. Świat 19): „Szczęśliwa 13".

TON (Puławska 39): „Towarzysze broni" i dodatki.

UCIECHA (Złota 72): „8-ma żona Sinobrodego".

UNIA (Dzika 8): „Robert i Bertrand" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

W 40-lecie odkrycia radu
Uroczystości ku czci Curie-Skłodowskiej

Zgodnie z zapowiedzią od 23 do 30 października odbędzie się w całym kraju po raz pierwszy „Międzynarodowy tydzień przeciwrakowy" pod protektoratem Prezydenta R. P. W całym kraju rozlepione będą afisze propagandowe, wydana będzie odezwa i ulotki do społeczeństwa, zwracające uwagę na konieczność podjęcia energicznej walki z rakiem, odbędzie się szereg odczytów w towarzystwach lekarskich i społecznych etc.

Poza tym w Warszawie odbędzie się 26 października w Warsz. tow. naukowym uroczysta akademia, na której przemawiać będą najwybitniejsi znawcy sprawy raka i radu, gdyż „Tydzień przeciwrakowy", zgodnie z programem międzynarodowym, będzie też obchodem 40-ej rocznicy odkrycia radu przez naszą wielką rodaczkę Skłodowską-Curie i jej męża Piotra.

Na wniosek Międzynarodowej unii przeciwrakowej, wszystkie państwa, biorące udział w „Tygodniu" zgodziły się, aby nazwać pierwszy dzień „Tygodnia" — 23 października — dniem imienia Skłodowskiej-Curie. Za aprobatą min. w. r. i o. p., w dniu tym wygłoszone będą przez radio odpowiednie pogadanki dla szkół. Podczas „Tygodnia" nastąpi poświęcenie i otwarcie nowego oddziału dla chorych rakowatych w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Na czele komitetu organizacyjnego „Tygodnia" stoją dr Wejnert (przewodniczący), dr Gromadzki (zastępca), dr Maciejewski (sekretarz) i płk dr Kukliński (skarbnik). Sekretariat Komitetu mieści się przy ul. Karowej 31.

Wilanów i Brudno — to Warszawa

Na mocy rozporządzenia rady ministrów dołączono do wielkiej Warszawy dwa obszary organicznie związane z stolicą. Przyłączono więc Wilanów i Brudno. W ten sposób starostwo południowo - warszawskie otrzymuje nowe granice, obejmując wielkie obszary Służewa wraz z przyszłym torem wyścigów konnych i Okęciem.

Jeśli chodzi o Brudno będą dołączone dla starostwa prasko warszawskiego tereny Annopola, Żerania itd.

Warszawa zyskuje wielkie obszary pod zabudowę.

Nieuzasadniony protest
restauratorów przeciw tanim kuchniom

Związek restauratorów występuje do władz z protestem, popartym dowodami, że organizacje społeczne, przeważnie pracowników umysłowych, prowadzą często w lokalach swych kuchnie dla członków. Kuchnie takie konkurują z restauracjami, a ponieważ nie płacą podatków, więc wytwarza się nieuczciwa konkurencja, odbieranie pracy restauratorom itd. Wystąpienie to było badane i okazało się, że konsumenci takich kuchen organizacyjnych w żadnym wypadku nie mogli sobie pozwolić na jedzenie w restauracjach.

Ceny restauracyjne w Warszawie są wysokie i niedostępne. O ile za granicą coraz częściej całe rodziny przenoszą się do restauracji rezygnując z prowadzenia kuchni domowej, o tyle w Polsce, zwłaszcza zaś w Warszawie byłoby to niemożliwe. Wszelkie próby pobudzenia restauratorów do obniżenia ceny nie dawały wyników. Natrafia się na opór zarabiając po kilkaset procent na każdym daniu restauratorów.

Istnienie kuchni dla inteligencji jest konieczne, tak samo jak jest konieczne prowadzenie kuchen przez organizacje robotnicze. W ten sposób próby sprowokowania zamknięcia tych kuchen nie dają żadnego wyniku.

Nowinki teatralne

NIC NIE WIADOMO

Nowa rewia w Małym Qui Pro Quo z miejsca zdobyła popularność i sukces. Od premiery codzień w teatrzyku na pięterku wesoło i gwarno. Publiczność bawi się wspaniale. Kapitalna satyra „Nic nie wiadomo" ma zapewnione powodzenie na długie miesiące. Sukces pierwszorzędny!

Wykonawcy w osobach A. Dymszy, Górskiej, Olszy, Grossówny, Boguckiego, Kamińskiej, Sykulskiej i Orłowa zbierają żniwo oklasków.

Rejestracja rocznika 1920

W czwartek 29 bm. w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1920, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Floriańskiej 10, w godz. od 8 do 13 wszyscy poborowi zamieszkali na terenie 24 komisariatu wodnego i kolejowego.

Zgłoszenie się do ochotniczej służby w wojsku lub jej pełnienie, nie zwalnia od obowiązku stawienia się do pierwszej rejestracji.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu 28 bm.: ranek chłodny i mglisty, miejscami przymrozki. W ciągu dnia pogoda słoneczna i ciepła (temperatura do 23 st.), umiarkowany wiatr z kierunków południowo-wschodnich. Widzialność dobra.

Uroczyste nabożeństwo na intencję inauguracji sezonu

Staraniem Dyrekcji Teatru Wielkiego odbędzie się 1 października w kościele Św. Krzyża o godzinie wpół do jedenastej uroczyste nabożeństwo na intencję pomyślnej pracy w rozpoczynającym się sezonie teatralnym.

Na uroczyste to nabożeństwo Dyrekcja, soliści i zespoły zapraszają sfery teatralne i świat muzyczny oraz wszystkich sympatyków instytucji.

DOM I ŚWIAT

DODATEK KOBIECY

Wełna musi być cienka, równa, jak aksamit miękka

Kostiumy, płaszcze i bajeczne fryzury

Modne tkaniny poznać można od ra zu. Szorstkie, przerabiane, gruzełkowate tweedy i jersey'e ustąpiły miejsca gładkim miękkim sukienkom i zam szom. Cieniutka, równa, aksamitna w dotyku tkanina — to faworyt nowego sezonu. Czarna antylopa należy do najmodniejszych gatunków materiałów przeznaczonych na jesienne kostiumy i popołudniowe płaszcze.

Na popołudniowe sukienki przeznaczona jest angielska krepa, której dotąd używano jedynie na fraki męskie i smokingi. Krata szkocka oraz wszel ka inna skończyła się. Materiały w prążki i dwukolorowe również wyszły w tym sezonie z mody. Ciemne intensywne i zarazem dyskretne tony jesiennych tkanin są najważniejszym czynnikiem, zmieniającym aspiracje modnej Pani. Wszystkie tony brązowe, rude, kasztanowe, ciemnozielone i złocisto - rdzawe usuwają w cień inne barwy.

Nieliczne już nowe na późną jesień modele kostiumów mają długie kloszowe, szerokie żakiety, zapięte pod szyją na jeden duży guzik. Jeżeli spotyka się popołudniowe kostiumy, to krótkie, przybrane futrem i niezbyt ciepłe. Taki kostium można nosić w lokalu publicznym oraz na przyjęciach oficjalnych.

Nowy płaszcz, który tak bardzo roz panoszył się w tym sezonie, będzie al bo obszerny, sportowy, opadający ku dołowi szerokimi rurami kloszu, wtedy musi mieć szerokie kieszenie, duże mankiety i wykładany kołnierz z futra. Niektóre futrzany kołnierz przy takim angielskim, kloszowym palcie przybiera kształty kaptura i można go zarzucić na głowę, wiążąc pod brodą na wstążkę. Jest to typ płaszcza spacerowego na przedpołudnie. Płaszcz popołudniowy wygląda zgoła inaczej. Ma pasek, który przecina figurę, ma lekko wyrzucony stan i ukośną linię dołu. Wysoki kołnierz ustawiony jest tak, że głowa dosłownie tonie w nim.

Faktem niezaprzeczalnym jest, że dyktatorzy mody tegorocznej zdecydowali się na kopiowanie (dosłownie niemal) stylów epoki 1860 i 1900 r. — Najwidoczniej epoka, w której żyjemy, nie może się zdobyć na coś samodzielnego w tej dziedzinie. Trudno powiedzieć, by epoka Wiktoriańska tak bardzo zasługiwała na uwagę i wdzięczność, żeby ją kopiować po tylu latach. Nie wiadomo czym zasłużył sobie czepek starej królowej, żeby go wyciągnąć z lamusa i wypuścić na świat pod szumną nazwą „La capote reine Victoria". Chyba te panie, które nie mogą się zdecydować na modną wysoką fryzurę, wybiorą sobie wysokie budki z piórami wiązane pod brodą w miejsce owego królewskiego czepka ze sztywną rurkowaną szlarką nad czołem. Paryż nie dba o ten typ kapelusza, zdecydował się bowiem z całą bezwzględnością na wysokie fryzury.

Dla pani domu

POMIDORY SOLONE

Wybrać zdrowe pomidory, umyć i ułożyć w baryłkach jak ogórki, dając warstwami liście wiśni, porzeczek, kopru, estragonu i i kilka ząbków czosnku.

Następnie zamykamy beczułkę denkiem i wlewamy osoloną wodę w stosunku na 10 litrów wody 10 dkg soli. Otwór należy zakryć korkiem, sporządzonym z płótna lub waty, by przy fermentacji wytworzone gazy mogły się ulatniać. Przyrządzone pomidory przechowywać w piwnicy lub lodowni.

Odrobina miłości

Na scenie, w garderobie i dekoratorni

Pani Ina Benita z wdziękiem siedząc na ziemi wkłada pajęczynowe pończoszki, szuka korków, zapina pan tofelki — cały czas śpiewając sentymentalną piosenkę o miłości. Ktoś mo że pomyśli, że wtargnęłam do sypialni popularnej aktorki, albo do jej garderoby za kulisami. Nic podobnego — urocza p. Benita siedzi na środku sceny w teatrze Malickiej.

P. Roman Zawistowski w pierwszym rzędzie na widowni poprostu szaleje. Wstaje, wymachuje rękami, podbiega do sceny — przeżywa wszy stko co mówi i robi aktorka. Czasem podrzuci jakieś słowo nadaje tem po akcji. Po chwili i on wpada na scenę, bo nie tylko jest tu reżyserem, ale i beznadziejnie zakochanym malarzem martwej natury. Próby trwają już cały miesiąc. W sobotę premiera nic więc dziwnego, że praca wre gorączkowo. Co wieczór idzie jeszcze „Na fali eteru", a od wczesnego rana trwa ją próby komedii „Odrobina Miłości"

Cały korytarz wiodący do kulis wy pełniły szczelnie dekoracje. Na wielkich, obitych szarym płótnem ścianach coś się malują i przybija. Przecisnąć się tu trudno.

W maleńkim pokoiku „domowy" na strzym i gwar. Porządnie zmęczona i głodna p. Ina zabiera się z zapałem do jajek na miękko. Urocza p. Nestorówna pije herbatę parząc sobie usta — za chwilę po tej małej przerwie znów trzeba wracać na scenę. Ta młoda aktorka o ślicznych nóżkach pełna uroku i wdzięku — różni się bar dzo od Nestorówny znanej wszystkim ze sceny.

— Mam już zupełnie dosyć roli kobiety z półświatka, jaką ostatnimi czasy ciągle grywam — mówi z żalem.

Do gaderoby wpada p. Ruszkowski, główny amant w tej komedii, wołając wszystkich na scenę, na próbę drugiego aktu.

Widownia jest ciemna i pusta. Pomimo to wszyscy tak grają jakby z ciemnej czeluści śledziło ich kilkaset par oczu. Sceny opracowuje się w najdrobniejszych szczegółach. Czasem się zdarzy, że ktoś stanie inaczej, oprze się nie o fotel a o ścianę — co absolutnie nie wpływa na zmianę treści — tworzy może tylko inny mniej harmonijny czy dowcipny obraz — wtedy p. Zawistowski prze rywa i każe grać od początku.

Od czasu do czasu wpada na widownię dyr. Brodzieński. Rzuci okiem na scenę, zamieni parę słów i pędzi dalej. Telefony, interesy, tysiączne sprawy — nic dziwnego za dwa dni premiera. Komedia ta jest podwójnym jego „dzieckiem". Jest on obecnie dyrektorem teatru, a pozatym całą sztukę przetłumaczył i adoptował— wkładając w to wiele pracy i wiele ta lentu.

Ta „Odrobina miłości" — to pełnia humoru, liryzmu i artyzmu — którą nie długo dostanie Warszawa.

Z. H.

Wystawa „Dziecko w Polsce"

W ramach Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka organizuje się pierwsza krajowa wystawa „Dziecko w Polsce" która będzie otwarta w Warszawie w dniu 2 października br. i potrwa miesiąc.

Wystawa ma za zadanie zainteresować i poruszyć najszersze sfery rodziców, opiekunów i społeczników sprawą dziecka, ma podać współczes ne zasady wychowania i higieny.

Wystawa zobrazuje, jak ważny jest wpływ środowiska wychowawczego na duchowy i fizyczny rozwój dziecka. Specjalne jej działy obejmą zagad nienia macierzyństwa, opieki nad macierzyństwem i walki ze śmiertelnością niemowląt, kwestie zdrowia, czystości i higieny dziecka.

Na wystawie będzie podkreślona ro la instytucyj takich, jak żłobki dzienne, przedszkola, szkoła i jej wpływ organizacje młodzieży, np. samorząd szkolny — wreszcie sprawa wyboru zawodu i dalszego kształcenia się dziecka.

„Kolacje jarzynowe"

Dziś 28 bm. w lokalu Związku pań domu (Nowy Świat 9), odbędzie się o godz. 18 kolejny pokaz pn. „Kolacje jarzynowe".



Z wiosną tego roku zaczęła się moda cienkich pasków, ale z biegiem miesięcy z tych „kresek", które są jeszcze ciągle noszone, zrobiły się prawdziwe pasy. Młodszym paryżankom takie żakiety się podobają.

Ze świata

KONKURS KONFITUROWY

W Paryżu co rok urządzane są zawody w celu zdobycia tytułu najlepszej stenotypistki, maszynistki, najzdolniejszej krawcowej itd. W tym roku jeden z wielkich zakładów wychowawczych w Paryżu urządza konkurs smażenia konfitur.

Te „zawody konfiturowe" mają na celu skierowanie zainteresowań młodych panien na zajęcia domowe, a szczególniej kuchenne. Wychowawczynie francuskie uprzytomniły sobie fakt, iż sport tak szalenie absorbuje młodzież, że panienki coraz mniej interesują się kuchnią. Wobec czego przeprowadzono wielką kampanię pod hasłem „Nie zaniedbujcie kuchni dla sportu", którą zakończono ...konkursem konfiturowym.

MATKA 29 DZIECI

Według obliczeń centralnego biura statystycznego przy departamencie demograficznym w Rzymie liczba matek włoskich, które posiadają ponad sześcioro dzieci, osiągnęła w dniu 31 sierpnia br. 640 tysięcy.

Najliczniejszym potomstwem poszczycić się może Neapolitanka Assunta Esposito, która w ciągu 25 lat pożycia małżeńskiego powiła 29 dzieci.

Przygotowanie matek

W celu przygotowania młodych matek, spodziewających się dziecka, do pielęgnowania swego niemowlęcia, dom ks. Boduena urządza periodyczne kursy pielęgnowania niemowląt.

Najbliższy kurs odbędzie się w okresie od dnia 3 do 15 października rb. Informacji w sprawie kursu udziela i zapisy przyjmuje S. M. St. Jankowicz we wtorki i czwartki między 9 i 10 rano, tel. 5-19-65. Dom ks. Boduena — ul. Nowogrodzka 75.

6.15–24.00 RADIO

ŚRODA, 28.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16. Sekstet Stefana Rachonia; 16.25 Audycja konkursowa P. R.; 16.45 Odczyt; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka; 18.10 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego; 18.45 „Nieznany kraj" fragment z książki Zofii Kossak; 19.00 Pieśni polskie w wyk. Wandy Roessler-Stokowskiej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Pogadanka aktualna; 20.55 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert chopinowski w wyk. H. Sztompki; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Kwartet Schrammla; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Płyty; 2.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.30 Sztokholm. „Wiedeń — Budapeszt" potpourri.
19.30 Lipsk. „La finta giardiniera" opera Mozarta.
20.30 Paris PTT. „l'Opera du Gueux" komedia muz. Milhauda.
20.30 Strasburg. Koncert symfoniczny.
20.25 Praga. „Święty Wacław" oratorium Foerstera.
21.00 Radio Paris. „Na paryskiej fali" koncert rozrywkowy.
20.55 Droitwich. Koncert symfoniczny.
21.20 Budapeszt. Koncert orkiestrowy.
21.30 Frankfurt. Koncert chopinowski.
21.50 Rzym. Koncert symfoniczny.

CZWARTEK, 29.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.30 Skrzynka ogólna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.35 Muzyka lekka; 16.45 Pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Przegląd wydawnictw; 18.10 Pieśni kompozytorów polskich; 18.30 Słuchowisko; 19.00 Recital fortepianowy; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Audycja muzyczna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Londyńska orkiestra symfoniczna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiadom. sportowe; 15.05 Zespół Stefana Rachonia; 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna; 17.15 Płyty; 18.10 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 „Pani Teodora" opowiadanie; 22.20 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Królewiec. „Kawaler srebrnej róży" opera R. Straussa.
20.00 Lille. „Ciboulette" operetka Hahna
20.10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny.
20.15 Droitwich. Koncert symfoniczny.
20.30 Lyon. „Czar walca" operetka O Straussa.
21.00 Praga II. Koncert symfoniczny.
21.00 Rzym. „Faworyta" opera Donizettiego.
21.30 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

PIĄTEK, 30.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 Felieton; 18.10 Pogadanka; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Nowości literackie; 19.00 Utwory fortepianowe Łucji Drege-Schielowej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiadom. sportowe; 15.05 Trio P. R.; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Melodie dalekiej północy; 18.10 Płyty; 22.00 Felieton; 22.15 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.10 Deutschlandsender. „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego.
20.15 Sztutgart. „Pajace" opera Leoncavalla.
20.15 Londyn Reg. Symfonia nr 9 Beethovena.
20.30 Paris PTT. Koncert orkiestrowy.
20.30 Florencja. „Czarny Pierrot" operetka Hajosa.

6.000 gazet — 40.000.000 nakładu

Prasa w Sowietach, jako czynnik walki z polskością i katolicyzmem

W ostatnich czasach zwiększyła się prasa i książka sowiecka, przy pomocy której bolszewicy organizują masy, skierowując ich wolę do urzeczywistnienia wszelkich zamiarów w rozmaitych dziedzinach życia społecznego. Dla nas o tyle jest to ważne, że bolszewicy nie ograniczają się do wewnętrznego życia własnego państwa, lecz starają się wtargnąć do życia państw innych w celu obalenia ich ustroju, aby na ruinach zatknąć czerwony sztandar ustroju komunistycznego.

Rozumiejąc, że tego celu nie osiągną przy pomocy prasy małej i słabej, bolszewicy wszystkie siły wytężają w kierunku tworzenia olbrzymiej i potężnej akcji wydawniczej. Dane statystyczne świadczą, że obecnie samych tylko gazet w Rosji Sowieckiej wychodzi przeszło 6.000, przy czym w tej liczbie 4.000 gazet w języku rosyjskim, a reszta (2.000) w 83 językach obcych.

Ogólna wysokość dziennego nakładu prasy bolszewickiej obecnie wynosi przeszło 50 milionów egzemplarzy, podczas gdy w r. 1913 nakład prasy rosyjskiej wynosił zaledwie 3 i pół miliona egzemplarzy.

Podstawą i duszą dzisiejszej prasy bolszewickiej jest tzw. „robwiejskor", czyli masowy korespondent robotniczo - wiejski, stanowiący obecnie kilkumilionową armię.

Praca „robwiejskorów" nosi charakter szturmowy. Zadaniem szturmowców jest nadanie giętkości i sprężystości całemu aparatowi „robwiejskowemu", by mógł działać w myśl dyrektyw partii komunistycznej.

Uwagę naszą zatrzymamy na prasie polskiej w Sowietach, która postawiła sobie za zadanie wytępić tradycję i kulturę polską oraz złamać ducha narodowego i katolickiego, który zwłaszcza w pokoleniu starszym, trzymającym się katolickich i narodowych tradycji swoich praojców, jest bardzo żywy i silny.

Nie zawodnym środkiem do złamania ducha polskiego ma być prasa. Na zachodnich kresach sowieckich, zamieszkałych przez ludność polską, wydają bolszewicy 28 gazet, zwiększających się przez powstanie gazet rejonowych i tzw. „stroniczek polskich". Istnieje nawet kilka pism dla dzieci.

Polska prasa komunistyczna w Rosji Sowieckiej tak się przedstawia: 1) „Trybuna Radziecka", 2) „Głos Młodzieży", 3) „Bezbożnik Wojujący", 4) „Bądź Gotów", 5) „Orka", 6) „Kultura Mas", 7) „Młodociany Szturmowiec", 8) „Poradnik Oświatowy", 9) „Wołyń Radziecki", 10) „Szturm Socjalistyczny", 11) „Kolektywista pogranicza", 12) „Kolektywista emelczynszczyzny", 13) „Szlak października", 14) „Natarcie socjalistyczne", 15) „Pograniczna prawda", 16) „Łączność wytwórcza", 17) „Marchlewszczyzna Rodziecka", 18) „Bolszewik Olewszczyzny", 19) „Dzierżyniec", 20) „Czerwony kolektywista", 21) „O tempo bolszewickie", 22) „O wieś socjalistyczną", 23) „Sierp wyjazdowy", w kilku odmianach o socjalistyczną wieś i in.

Przy pomocy prasy polskiej Komintern chce organizować masy polskie, jak powiadają bolszewicy, „zamieszkałe przeważnie na styku dwóch światów — socjalizmu i kapitalizmu". Takie oświadczenie bolszewickie jest dla nas zupełnie miarodajne, jako wyraźnie i bez komentarzy stwierdzające, że akcja bolszewizacji dotyczy nie tylko Polaków, zamieszkałych na kresach sowieckich, lecz i obywateli polskich, należących do państwa polskiego. **A.**

23 października gramy z Niemcami we Wrocławiu

Polski Touring Klub organizuje wycieczkę

W dniu 23 października br. odbędzie się we Wrocławiu mecz piłki nożnej pomiędzy Poznańskim Związkiem Piłki Nożnej a klubem „Wrocław".

Delegatura Polskiego Touring Klubu w Kępnie, pragnąc ułatwić wzięcie udziału w meczu członkom PT Klubu, organizuje wycieczkę do Wrocławia. W dniu 23 października autokarami i samochodami prywatnymi.

Koszt przejazdu z Kępna do Wrocławia (75 klm.) autokarami, łącznie z opłatami paszportowymi i wstępem na mecz — 20 zł od osoby.

Członkowie PT Klubu pragnący udać się na mecz własnymi samochodami opłacają po zł 10 od osoby, łącznie z ceną biletu wejścia na mecz i kosztami paszportu.

Złoszenia przyjmuje Delegatura Polskiego Touring Klubu w Kępnie (Poznańskie).

PZB pragnie przesunąć termin meczu z Niemcami

Skład naszej reprezentacji

Zarząd PZB w Poznaniu obradował wczoraj nad sprawą najbliższych meczów bokserskich reprezentacji Polski — z Niemcami i Łotwą w dni. 6 listopada br.

Odnośnie meczu z Niemcami zarząd PZB zdecydował zaproponować Niemcom przesunięcie terminu spotkania na dzień 13 listopada, ze względu na to, że dzień 6 listopada jest dniem wyborów do sejmu RP.

Termin meczu z Łotwą w dn. 6 listopada zarząd PZB postanowił utrzymać, gdyż spotkanie to rozegrane zostanie wieczorem, a więc już po głosowaniu.

Jednocześnie ustalono skład reprezentacji Polski na mecz z Niemcami. Skład ten przedstawia się następująco w kolejności wag:

Rotholc, Sobkowiak (Janowczyk), Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat.

Jak wiadomo, mecz z Niemcami rozegrany zostanie w Kolonii.

Mecz z Łotwą mieć będzie miejsce w Toruniu. Skład reprezentacji Polski przeciwko Łotyszom ustalony zostanie w przyszłym tygodniu.

Zwierzęta oglądają zwierzęta w Warszawskim ogrodzie zoologicznym

Wielkim, ale naprawdę zasłużonym sentymentem otacza Warszawa swój ogród zoologiczny. Jest z czego być dumnym, boć to jeden z największych pod względem obszaru Zoo na świecie. A że go się wciąż rozbudowuje i, jak ostatnio, przeprowadza pożądane inwestycje, zainteresowanie nie słabnie.

Inna rzecz, że warszawska publiczność nie zawsze potrafi się właściwie zachować, oglądając zwierzęta w swym Zoo. To niewłaściwe zachowanie przybiera często postać wprost rażącą i rozmiary nieco kompromitujące: zwierzęta, gdyby oglądały ludzi w jakimś ogrodzie „humanistycznym", napewno umiałyby się znaleźć odpowiedniej...

Spójrzmy. Jest ciepła, wrześniowa niedziela. Taki oto obrazek — przed basenem dla hipopotamów (a propos: dlaczego za oglądanie tych zwierząt pobiera się osobną opłatę?) Duża gromadka ludzi, przeważnie dorosłych, są i dzieci. „Zwierzątka" otwierają niezmierzone paszcze i domagają się pokarmu. Jakiś dowcipniś trzyma przed sobą na poręczy małego synka i w pewnym momencie wysuwa go naprzód gwałtownym ruchem — z okrzykiem w stronę hipopotama: — „Masz — to!" Towarzystwo się śmieje nikt nie skarci.

Kto ma pietruszkę, podaje ją wodnemu potworowi. Pod adresem sprzedawcy pada pytanie: „A ile pan tak kilogramów tej pietruchy dziennie sprzeda"? Sprzedawca nie umie wyjaśnić, odpowiada natomiast, że jednorazowy posiłek hipopotama waży... 50 kg.! A tymczasem kawałki pietruszki padają nadal do rozwartych „usteczek". Ale nie rzuca się tych kawałków zwyczajnie, nie podaje; pietruszkę ciskają naprawdę z całej siły w jamę gębną hipopotama i to wśród radosnych okrzyków. Swoista, idiotyczna uciecha.

Przed klatką z małpami. Człowiek chce za wszelką cenę dowieść, że jego pochodzenie od małpy jest oburzającym kłamstwem i dlatego zachowuje się w sposób bardziej dziki... od małpy. Dowcipna pani bierze pestkę i podaje małpie. Cofa jednak szybko rękę, wyciąga ją znowu, ponownie cofa itd. itd. Małpa chwyta wreszcie, rozjuszona, za palec, oczywiście niezbyt delikatnie i wyrywa pestkę. Do kobiety zbliża się mężczyzna, prawdopodobnie mąż, daje jej solidne „wcieranie" bierze drugą pestkę i spokojnie podaje małpie, która ją równie spokojnie odbiera i zjada. Tuż obok, przy drugiej klatce znalazł się inny „ananas", który tak długo drażnił się z małpą, zbliżał do niej głowę, pochylał się w kierunku klatki, aż zdenerwowane stworzenie... wyrwało mu dużą garść włosów z pięknej czupryny... Ten przynajmniej popamięta...

A poza tym — ludzie bawią się doskonale. Nauczyli się już prawie wszyscy, żeby nie przynosić pokarmu dla zwierząt, ale kupować na miejscu (oj, słone są to ceny, słone!), cieszą się, że mogą swobodnie fotografować, co, o ile sobie przypominam — dawniej było zakazane.

Specjalnym powodzeniem cieszy się oczywiście „Tuzinka" wraz z trzema pozostałymi przedstawicielami słoniego rodu. Marchewka, bułeczki i jabłka znikają, przeniesione trąbą do jakiejś tajemniczej otchłani...

Zapisy na Studium WF w Krakowie

Dyrekcja Studium Wychowania Fizycznego UJ w Krakowie ogłasza dodatkowe wpisy na Studium Wychowania Fizycznego UJ dla mężczyzn, którzy zostali zwolnieni ze służby wojskowej po dniu 19 września br.

Podania o przyjęcie na Studium przyjmuje Dyrekcja do dnia 4 października włącznie. Adres: Studium Wychowania Fizycznego UJ w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.

Drużynowe mistrzostwa Warszawy klasy A i B

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się dalsze mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwa Warszawy w klasie A i B, a mianowicie:

W sobotę o mistrzostwo kl. A walczyć będą: Polonia — PZL, Makabi — Czechowice, oraz o mistrzostwo klasy B: Orkan — Warszawianka, Broń — Skra, Skra — Fort Bema.

Mecz w klasie A pomiędzy Polonią a PZL rozegrany ma być o godz. 12-ej w hali stadjonu Wojska Polskiego.

Przed celownikiem

Rezultaty wczorajszych gonitw

GON. 1. Nagroda 1500 zł. Płoty. Dystans 2800 m.

Styl (chł. Lipowicz), Doża (16,80), Tęczyn (16,50). Czas 3,18½ (50, 37, 37, 33, 33½). Tot. 9, porz. 39.

GON. 2. Nagroda 1.400 zł. Dystans 2200 m.

Gagnem (chł. Lipowicz), Szaman (14), Anteusz (214), Seni (65). Czas 2,23½ (14, 31, 32½, 31½, 33). Tot. zw. 11,50, fr. 8 i 7, porz. 46. Wycof. Perzeus, Nicotine.

GON. 3. Nagroda 1.200 zł. Dystans 2100 m.

Jasień (ż. Pasternak), Turcja (45,50), Odowicz (49,50), Klucznik (26,50), Ramona (52), Katorżnik (31,50), O. K. (52), Rebeka (133), Jolie (42,50). Czas 2,14 (6½, 31, 31½), w walce o 3/4—7. Tot. zw. 20, fr. 10½, 14½ i 15. Wycof. Thaiti.

GON. 4. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1300 m.

Kid (ż. Michalczyk), Eleazar (29½), Palamis (64½), Runi II (23½). Czas 1,20 (16, 30, 31) po walce o 2½. Tot. zw. 7, fr. 5,50 i 6,50, porz. 23. Wycof. Florencja, Republika, Pyszna, Albion, Kra, Agaden, Nisza.

GON. 5. Nagroda 3.000 zł. Dystans 1200 m.

Rapsodia II. (j. Kobitowicz), Purpura (70½), Ligura (12,50), Le Pirate (12). Czas 1,13 (12½, 30½, 30), pewne o ½—3½. Tot. zw. 18,50, fr. 9,50 i 19, porz. 361. Wycof. Demon V.

GON. 6. Nagroda 2.400 zł. Dystans 1600 m.

Nola (ż. Gill), Nelly (13), Kalina (46½). Czas 1,39 (6½, 30½, 32, 30) w walce o łeb — 12. Tot. zw. 7,50, porz. 21. Wycof. Kryniczanka, Dell, Izba, Nordstroem, Prater.

GON. 7. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1100 m.

Perkun (ż. Gill), Patrycja (102½), Honey (33,50), Galoper (28), Ankar (23,50), Daniel (353), Dukat (267), Dragoman (1648,50). Czas 1,7½, 30, 31), łatwo o 4—½. Tot. zw. 10,50, fr. 17, i 8,50, porz. 303. Wycof. Maryna, Ural, Sumak.

GON. 8. Nagroda 2.000 zł. Dystans 2.100 m.

Wamba (ż. Jagodziński), Prokne (41,50), Katherine Gł (11,50), Primovera (27). Czas 2,13 (6, 31, 33, 32), pewnie o jedną dług. Tot. zw. 12, fr. 10 i 13½, porz. 115. Wycof. Oviette, Cherie, Talitha, Oksza.

Kredą na płocie

Nareszcie sami

Czekałem na tę chwilę...

Już od kilkunastu dni, marzyłem o niej dniem i nocą. Skoro tylko wszedłem do pokoju, wabiła moje oczy, kusiła mnie najlepszym z uśmiechów, bez zbędnych słów oddawała mi, to co w niej jest najlepszego — swoją przyjaźń wierną i niczym nie zakłóconą. Wiedziałem, że przyjaźń ta jest najzupełniej bezinteresowna.

Co wieczora starałem się tak ułożyć sprawy, żeby pozostać z nią sam na sam. Lecz skoro tylko zamknąłem za sobą drzwi mojego pokoju i wyciągnąłem do niej spragnione ręce, ktoś brutalnie przerywał rodzący się nastrój. Człowiek uczepiony na drugim końcu drutu telefonicznego wzywał mnie tu lub ówdzie.

Nie zawsze można odmówić wezwaniu. Żegnałem ją i szedłem dokąd mnie wołano.

Aż wreszcie nadszedł upragniony wieczór. Wiedziałem, że dziś mnie nikt nie wywoła z domu. Powiedziałem wszystkim, że wyjeżdżam. Dla pewności wyłączyłem telefon.

Nareszcie! Jesteśmy sami!

Za oknami z wolna zapada noc. Gasną rozżarzone kule lamp łukowych i tylko gwiazdy świecą. Jest cicho i dobrze.

Zasiadłem w głębokim fotelu. Na biurku, przyćmionym światłem pali się lampa. Jest nastrój zupełnego spokoju.

Chwyciłem ją w ręce. Gorączkowo przyciągnąłem ku sobie. Otworzyła przede mną swe serce i duszę.

Czy znacie to uczucie otwierania kartek książki, której nikt jeszcze nie tknął?

Przed oczami rozwija się wspaniała wizja. Ucieleśnia się myśl człowieka. Książka wyczarowuje ze swych kart duszę artysty...

Przez otwarte okno wpada do pokoju daleki pogłos miasta.

— Dodaaa!... nadzwyczaaa! Sudeee!...

Nie chcę! Nie mogę nic wiedzieć i nic słyszeć! Niech się dzieje co chce!

Gorączkowo zatrzaskuję okno, ażeby już żaden głos z zewnątrz nie zakłócił mi nastroju!

Chcę być sam tylko z nią. Z najwierniejszą przyjaciółką. — Z książką!

ORKA

HUMOR

I TO TEŻ JEST POGLAD

Dłużnik do wierzyciela:

— Z panem nie można dojść do ładu: wypożycza pan parasol gdy słońce świeci, a żąda pan zwrotu, gdy deszcze pada.

DZIECI

Ciotka mówi Józiowi, że bocian przyniósł braciszka i pyta go, czy chciałby zobaczyć małego.

— Małe dzieci już widziałem — odpowiada Józio — wolę zobaczyć bociana.

Wojciech Skuza — Świat bez domu (4)

Życie, jak za króla Ćwieka

Próżniak Cygan i pracowita Cyganka

Życie w obozie cygańskim ma charakter wybitnie patriarchalny. Tam wszystkim jest ojciec rodu. On rozstrzyga spory, on dzieli łup zdobyty na całodziennej „wyprawie“, on też sądzi, ocenia i planuje wyprawy. Nie znaczy to, by każdy Cygan prócz wskazań „ojca rodu“ nie miał swojego pomyślenia i swojej, własnej spekulacji. Tak, jak „ojciec rodu“, który pod pozorem rządzenia obozem obiera cały obóz i tylko próżnuje tak mniej więcej robią i inni Cyganie. — Ród męski w obozach cygańskich, to bądź co bądź szczęśliwy rodzaj mężczyzn.

Istotnym zajęciem Cygana w obozie jest właściwie boskie odpoczywanie. Wprawdzie ten, czy ów wybierze się czasem na wieś, czy do miasteczka, ale czyni to raczej już wówczas, gdy się mu znudzi ciągłe przebywanie w obozie, lub ciągła gra na skrzypcach.

I ta muzyka cygańska, o której tyle ludzie mówią — to też sprawa dość nie wyraźna. Cygan - muzyk, to wprawdzie nie rzadki okaz w obozie, ale jak to będziemy mieć możność jeszcze pokazać, wcale a wcale nie cieszy on się sympatią swoich współkoczowników. Wartość jego urosła dopiero w tej chwili, gdy muzyką, skrzypcami potrafi nie zarabiać właśnie, ale cieszyć i radować cały obóz.

Ale o tym będziemy jeszcze mówić.

Tyczasem chcę się podzielić z czytelnikami innymi spostrzeżeniami. — Przede wszystkim chodzi mi o pokazanie tego, jaka jest wartość pracy u cyganów? Na czym ta praca polega i kto ją wykonywa?

Dla nas, dla ludzi o utartych obyczajach i o dość wyraźnej moralności sprawa taka, jak — praca — ma już określoną w życiu ludzkim rolę. My mówimy, że „żyć może tylko ten, kto pracuje“. Zupełnie inaczej na tę sprawę patrzy Cygan. Dla Cygana istotną pracą jest to, aby móc żyć bez pracy. Dla tej zasady robi Cygan wszystko. Wysila swą wolę, wyostrza swój spryt i ćwiczy swe zdolności.

Zasada cygańska: „rób co chcesz, aby żyć bez pracy“ — uczyniła to, że mocniejszy i fizycznie silniejszy, męski rodzaj Cyganów, zmusił słabszą płeć nie tylko do uległości, ale — przede wszystkim do dostarczania żywności dla obozu. Cygan próżnuje, Cygan śpiewa, lub gra — a o życie dla niego musi się starać Cyganka.

Tak się już stało, że od pierwszego dnia pobytu w obozie mogłem się o tym przekonać.

Kiedy właśnie koło południa poczuliśmy się mocno głodni i zaczęliśmy zastanawiać się nad tym: co robić, by skąd trochę jedzenia wyrwać — nagle zjawiła się Kala.

Szybko weszła do namiotu, później podeszła do ogniska, oskubała jakąś „zdobytą“ kurę i zaczęła ją piec nad ogniskiem. Myślałem, że gdy Kala upiecze kurę — poczęstuje wszystkich w obozie. Ale, gdzie tam! Zaprosiła do uczty tylko Jędrka. Jędrek chciał mnie zaprosić — w tej jednak chwili oburzona i już wściekła Kala, wrzasnęła:

— A co ma robyt Tatiana!...

Musiałem więc czekać, aż przyszła Tatiana, by znów odbyć ucztę o tyle lepszą od uczty Jędrka, że przy ognisku znalazły się prócz kury i jaja.

Zauważyłem wkrótce, że i inne Cyganki przynosiły zdobycz tylko „dla swoich“ Cyganów.

Kiedy jednak już nasza uczta dobiegała końca, zjawił się Iwo.

Włóczył on się gdzieś po lesie i w tej chwili wszedł przed namiot. Z pod kapoty wyciągnął jakiś kawał słoniny, rzucił ją w stronę Tatiany i w swoim języku wypowiedział jakiś rozkaz, który napewno brzmiał:

— Masz, przygotuj dla mnie!

W tym momencie Tatiana, Kala i jeszcze jedna Cyganka, rzuciły się w stronę słoniny. Pokrajały ją na części, usmażyły w garnku i — zaniosły do namiotu, w którym był Iwo.

Iwo za chwilę wyszedł z namiotu, zawołał dwóch innych Cyganów i — zaczęła się „męska uczta“. Prócz słoniny i chleba, znalazł się „na stole“ i kawał kury Kali i Tatiany. Obie musiały dać Cyganom po kawałku swojej zdobyczy.

Widziałem w tym momencie, z jaką dziką nienawiścią spoglądał w naszą stronę Nikifor.

Zauważyła to i Tatiana, bo w pewnym momencie wstała, pociągnęła mnie za rękę i powiedziała:

— Chody!

— Gdzie? — spytałem zdziwiony.

Roześmiała się i wskazała mi kierunek „na południe“.

(D. c. n).)

WITOLD POPRZĘCKI

CZARNOZIEM SCHNIE...

Powieść 20

STRESZCZENIE

Po dziesięciu latach niewinnie spędzonych w więzieniu powrócił do rodzinnej wsi Antoni Wiaderny i po spowiedzi objął swoje niesłychanie zapuszczone gospodarstwo. Faktem jego powrotu zainteresował się wywiadowca Szczepek, który nie wierzy w winę Antoniego Wiadernego tym bardziej,, że we wsi zauważył Mateusza Wiadernego w intymnej rozmowie ze znanym komunistą Gryfenbergiem. Dochodzenie rozpoczął Szczepek rozmową z księdzem, od którego jednak nic się nie dowiedział, jak również nic więcej nie powiedział mu Antoni Wiaderny, który ukrywa wszystkie szczegóły zbrodni popełnionej przed 10 laty. — Stwierdziwszy w nocnej wędrówce, że wieś jest zła i pełna przestępców. Antoni idzie do księdza po radę, a tymczasem Szczepek energicznie prowadzi śledztwo dalej.

— Przepraszam — zaczął się tłumaczyć. — Ja teraz byłem na wsi, ja gadam z chłopami...

— Wy gadacie: — uniósł się przybysz. — Wy, towarzyszu Gryfenberg, nie robicie nic innego, tylko gadacie! A ja chcę widzieć waszą robotę, robo-tę!

— To o co wam właściwie chodzi? Żebym ja bez gadania jaką robotę zrobił? Ja nie pracuję w fabryce tylko na wsi. Spróbójcie sami zrobić tam cokolwiek bez gadania. Ja już widzę wasze żebra łamane kłonicami!

Zelman sapnął, jakby chciał resztę gniewu z siebie wypuścić, dał się wygadać Gryfenbergowi i zakonkludował:

— Słuchajcie, towarzyszu Gryfenberg... Dnia piętnastego sierpnia, za trzy dni, jest święto czynu chłopskiego. Więc ja wam powiem, towarzyszu Gryfenberg, ja, Zelman, chcę nareszcie widzieć ten wasz czyn, rozumiecie czyn a nie gadanie. Ja do was przyjdę wtedy zapytać. Bądźcie zdrowi, towarzyszu!

To rzekłszy — gość obrócił się na pięcie i wyszedł niezbyt cicho zamykając drzwi za sobą.

Po chwili w tych drzwiach pokazała się Małka Gryfenberg:

— Co on chciał? Czego on tak krzyczał?

Gryfenberg nie odpowiadał od razu. Dopiero po namyśle rzucił przez zaciśnięte zęby:

— Miał rację...

I opadł na krzesło, które wymownie zatrzeszczało pod nim.

— Myślałem, że znowu będę musiała wołać policję... — mruknęła stara.

Gryfenberg przypomniał sobie, że już raz była podobna historia w tym samym pokoju. Ale wtedy miało się do czynienia z trockistami, którzy dziś nic nie znaczą, a nie ze stalinowcami, którzy rzucają się o byle co, bo mają więcej... pieniędzy.

Pieniędzy w partii nie brakowało. Gryfenberg wiedział, że jeżeli zażąda na Wólkę tysiąc — dostanie, trzy — dostanie i dziesięciu tysięcy Zelman także nie odmówi. Była już taka robota, że przez ręce Gryfenberga przeszło pięć tysięcy złotych, z których dwa zgarnął do kieszeni, „rozproszkowując“ je po całym rachunku, starym sposobem wszystkich drobnych defraudantów.

I myślał jeszcze o tym, że czarnoziem schnie, a jak susza potrwa dłużej, to w Wólce wybuchnie — głód. A głód jest sprzymierzeńcem komunisty...

I myślał jeszcze o tym, że ogród księdza Sawickiego wygląda tak ładnie, tak dostatnio, jak całe obejście...

A wreszcie przypomniał sobie polewane pola dziedzica wólczańskiego...

W tej właśnie chwili przed dwór w Wólce zajechała linijka z której zeskoczył młody człowiek w eleganckim ubraniu. Widać było, że — nie tutejszy, bo zarówno ubiór, jak sposób bycia wskazywały na to, że gość jest typowym mieszczuchem. Przybyły zawiązał lejce u płotu, jak zwykł to czynić zawsze na co świadczył ślad: sztacheta wytarta rzemieniem.

Z głębi dworu wyszedł do niego wytworny starszy pan, dziedzic Wólki i Michałowic, sędzia Szabłowski. Z zadowoleniem spojrzał na minę przybyłego poczym zagadnął:

— No i cóż? Byłeś? Widziałeś?

Przybyły machnął ręką.

— Byłem i widziałem...

— Zdaje mi się, że ci się nie podobało? No, powiedz Januszku, coś ty tam wyszperał?

— Nic nie wyszperałem, poza tym, co widziałem na własne oczy. Widzisz... jakby ci to powiedzieć, żebyś mnie dobrze zrozumiał... Ty patrzysz na to podlewanie oczyma gospodarza i to zawołanego gospodarza z wyższym wykształceniem. A ja widzę to od strony... polityki.

— Od strony polityki? — zdumiał się Szabłowski. — Czy kochany inżynier nie dostał ćwieka do tego upału? A co ma polityka do podlewania pól?

— Znacznie więcej niż ci się zdaje. Nie powinieneś podlewać—powinieneś zdychać z głodu razem z całą wsią.

— Argumenty?

— Argumenty gadane nic ci nie pomogą, bo ty jesteś więcej wykształcony odemnie, zamydlisz mi oczy tymbardziej, że sądzisz o wsi co innego, zdaje ci się, że ją znasz lepiej odmnie. Ale przyjdą takie argumenty faktyczne, rzeczywiste, wobec których zapóźno będzie bronić się, czy tłumaczyć...

— Strasznie kuzynek jest enigmatyczny. Czy nie mógłbyś tego jaśniej wypowiedzieć?

— Mnie chodzi poprostu o to, że skoro żyjesz między chłopami, powinieneś żyć z nimi, a nie przeciw nim. Takie polewanie pól, na które ciebie stać, a ich nie to tylko wykłuwanie oczu tym, którym grozi głód i nędza. W rezultacie ty będziesz miał lepsze zbiory niż wszyscy inni, a oni gorsze niż wszyscy inni. Dysproporcja będzie tak rażąca, że może spowodować katastrofę...

Szabłowski wzdrygnął się, choć na dworze był upał. Przypomniało mu się, jak pod Brasławiem chłopi wyciągnęli jego ojca ze dworu, a później on sam żałował, że mając dwa naboje w rewolwerze wywalił je w chłopów zamiast strzelić do ojca, aby lekką śmiercią skończył.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3-25-08; 3-25-10; 3-25-11
Do rozmów międzymiastowych 3-25-09
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
KONTO PKO nr 22612. KONTO ROZRACHUNKOWE nr 218

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka WARSZAWA, ZGODA 5